Wyd. A

Cena 5 złotych

Nowiny Rzeszowskie

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok II. Rzeszów — Przemyśl — Krosno, 25 marzec 1950 Nr 84 (190)

Dziś, 25 bm. o godz. 17-tej
w sali Domu Kultury przy ul. Dąbrowskiego
w Rzeszowie
odbędzie się wielka akademia
w 25-tą rocznicę śmierci
JULIANA MARCHLEWSKIEGO
wybitnego przywódcy polskiego i międzynarodowego ruchu robotniczego.

Na akademii referat o życiu i działalności Juliana Marchlewskiego — niezłomnego rewolucjonisty wygłosi I sekretarz KW PZPR tow. Ptasiński.

Komitet Miejski PZPR wzywa całą klasę robotniczą Rzeszowa do udziału w akademii.

(Przypominamy, że wejście do Domu Kultury prowadzi obecnie od ul. Langiewicza przez ul. Jagiellońską).

„Nieprzerwaną walką o pokój, umacnianiem internacjonalizmu proletariackiego, pogłębianiem wieczystej przyjaźni z ZSRR - naród polski uwieńczy dzieło Jego życia"

Uroczysta akademia w Warszawie ku czci Juliana Marchlewskiego

WARSZAWA. Uroczysta akademia ku czci wielkiego Polaka, czołowego bojownika sprawy polskiego i międzynarodowego proletariatu Juliana Marchlewskiego odbyła się dnia 24 bm. w Teatrze Polskim w Warszawie. Na długo przed rozpoczęciem uroczystości salę wypełnili działacze i członkowie PZPR, przedstawiciele stronnictw politycznych, Związków Zawodowych, Wojska Polskiego, organizacji społecznych i młodzieżowych, najlepsi robotnicy i robotnice stolicy. W lożach zajęli miejsca członkowie Rady Państwa z marszałkiem Sejmu Władysławem Kowalskim na czele oraz członkowie Rządu Rzeczypospolitej.

Na akademię przybyli również członkowie ambasady ZSRR z dziekanem korpusu dyplomatycznego Wiktorem Lebiediewem na czele oraz przedstawiciele placówek dyplomatycznych krajów demokracji ludowej.

Nad popiersiem Juliana Marchlewskiego umieszczonym w głębi sceny na tle sztandarów biało-czerwonych i czerwonych widnieje —napis: „Służyć interesom narodu polskiego może tylko ten, kto służy interesom międzynarodowego proletariatu".

Przewodniczy akademii przewodniczący Komitetu Centralnego PZPR prezydent RP Bolesław Bierut przewodniczący Komitetu Obchodu 25-tej rocznicy zgonu Juliana Marchlewskiego.

W prezydium akademii zasiadają: członkowie Komitetu sekretarze KC PZPR tow. tow. Józef Cyrankiewicz, Roman Zambrowski i Aleksander Zawadzki, członkowie Biura Politycznego KC i członkowie KC PZPR, zasłużeni działacze rewolucyjni, Budowniczowie Polski Ludowej, wybitni przedstwiciele świata nauki i sztuki.

Otwierając akademię przewodniczący KC PZPR prezydent RP tow. Bolesław Bierut serdecznie wita i zaprasza do prezydium delegata WKP(b) członka CK WKP(b) i dyrektora Instytutu Marksa-Engelsa-Lenina tow. Piotra Pospiełowa oraz przedstawicieli Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności: tow. Fryderyka Eberta — członka Biura Politycznego SED, nadburmistrza Berlina, członka Rady Narodowej Frontu Narodowego Demokratycznych Niemiec, tow. Pawła Merkera — członka Biura Politycznego Niemiec Socjalistycznej Partii Jedności, tow. Hermana Axena członka sekretariatu Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności.

Ponadto prezydent RP zaprasza do prezydium Zofię Dzierżyńską i Jana Dzierżyńskiego — żonę i syna wielkiego rewolucjonisty Feliksa Dzierżyńskiego oraz Zofię Marchlewską — córkę Juliana Marchlewskiego.

Wśród głębokiej ciszy przewodniczący KC PZPR tow. Bolesław Bierut zagaja akademię, po czym udziela głosu członkowi Biura Politycznego KC PZPR tow. Edwardowi Ochabowi.

(Przemówienie tow. Ochaba zamieścimy w numerze jutrzejszym).

Poszczególne fragmenty przemówienia przewodniczącego KC PZPR wywołują długotrwałe oklaski.

Następnie, wśród owacji zebranych wstępuje na trybunę delegat CK WKP(b) tow. Piotr. Pospiełow.

Długo i gorąco oklaskują zebrani słowa delegata Centralnego Komitetu Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików) stojąc wznoszą okrzyki na cześć wodza proletariatu światowego — Józefa Stalina.

Delegat Partii Bolszewickiej — tow. Piotr Pospiełow — wręcza przewodniczącemu Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — tow. Bolesławowi Bierutowi stary bojowy sztandar rewolucjonistów białostockich.

Wręczając sztandar tow. Piotr Pospiełow powiedział:

„Towarzyszu Bierut! Pozwólcie przekazać Wam jako przewodniczącemu Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w imieniu Instytutu Marksa-Engelsa-Lenina przy Centralnym Komitecie Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików) historyczny sztandar polskich robotników Białegostoku.

Sztandar ten białostoccy robotnicy wręczyli 8 sierpnia 1920 roku Tymczasowemu Rewolucyjnemu Komitetowi Polski, którego przewodniczącym był Julian Marchlewski.

Przez cały ten czas zgodnie z wolą towarzysza Marchlewskiego sztandar ten przechowywany był w Muzeum Rewolucji Związku Radzieckiego. Obecnie po zwycięstwie Polski Ludowej przekazujemy go Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i polskiej klasie robotniczej — awangardzie ludu polskiego.

Niech żyje wieczna przyjaźń narodu polskiego i narodów Związku Radzieckiego!

Wśród burzliwych oklasków przewodniczący KC PZPR tow. Bolesław Bierut przekazuje sztandar staremu działaczowi rewolucyjnemu członkowi SDKPiL obecnemu robotnikowi fabryki „Ursus" tow. Szwarcowi i przewodniczącemu Zarz. Gł. Zw. Młodzieży Polskiej tow. Matwinowi.

Następnie przemawia członek Biura Politycznego SED nadburmistrz Berlina, członek Rady Narodowej Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych Friedrich Ebert.

Przemówienie przedstawiciela demokratycznych Niemiec przyjmują zgromadzeni długotrwałymi oklaskami. Przewodniczący KC PZPR prezydent RP tow. Bolesław Bierut zamyka część oficjalną akademii.

W części artystycznej poezje, pieśni i utwory rewolucyjne wykonali czołowi artyści stolicy.

Przemówienie przewodniczącego KC PZPR TOW. BOLESŁAWA BIERUTA

Towarzysze! Obywatele!

Drodzy goście — delegaci bratnich partii!

Zgromadziliśmy się, aby złożyć hołd powracającym na ziemię ojczystą prochom Juliana Marchlewskiego — wielkiego patrioty i niezłomnego bojownika o wolność ludu pracującego. W świetlanej postaci Juliana Marchlewskiego wyraziła się ze szczególną siłą nie tylko wspaniała historia bohaterskiej walki polskiej klasy robotniczej o wyzwolenie narodowe i społeczne, lecz również historia wielkiej rewolucyjnej walki proletariatu największych krajów Europy o zniesienie systemu kapitalistycznego ucisku, o zwycięstwo ideałów socjalizmu, o trwały pokój między wszystkimi narodami. Całe życie i działalność Juliana Marchlewskiego — to nieugięta walka wielkiego rewolucjonisty i wielkiego patrioty, to ofiarna, bohaterska, niezmordowana praca wielkiego bojownika, który kochając bezgranicznie swój kraj i swój naród — umiał dojrzeć rzeczywiste i jedyne warunki historyczne jego prawdziwego wyzwolenia poprzez walkę proletariatu międzynarodowego o zwycięstwo socjalizmu.

„SŁUŻYĆ INTERESOM NARODU POLSKIEGO MOŻE TYLKO TEN, KTO SŁUŻY INTERESOM MIĘDZYNARODOWEGO PROLETARIATU",

tak nauczał i zgodnie z tą zasadą walczył całe swe życie ten niezłomny przywódca polskiego ruchu robotniczego, którego równocześnie wraz z nami czci jako jednego ze swoich zasłużonych działaczy zwycięski lud rosyjski i odradzająca się dziś politycznie niemiecka klasa robotnicza. Droga narodowi polskiemu postać Juliana Marchlewskiego, którego prochy wróciły do wolnej ojczyzny w 25-tą rocznicę jego zgonu, jest przepięknym wzorem i symbolem więzi międzynarodowej, która zbliża i łączy ideologicznie rozdzielane przez gwałt i przemoc imperialistów sąsiadujące ze sobą narody.

Jako jeden z pierwszych czołowych rewolucjonistów proletariackich i organizatorów polskiej klasy robotniczej Julian Marchlewski był zawsze i nieugięcie wierny międzynarodowym ideom proletariatu. Jako marksista i rewolucjonista wierzył, że przyszłość narodu polskiego, jego prawdziwa niepodległość i wielkość może urzeczywistnić tylko zwycięstwo ideałów socjalistycznych. — Walczył nieugięcie z wszelkimi odmianami nacjonalizmu, widząc w nich wyraz ideologii burżuazyjnej, zaporę i przeciwstawienie proletariackim dążeniom socjalistycznym, których sztandarem było hasło twórców Manifestu Komunistycznego:

„Proletariusze wszystkich krajów — łączcie się!".

Był więc Julian Marchlewski niezłomnym wyrazicielem rewolucyjnego, marksistowskiego nurtu w polskim ruchu robotniczym w okresie jego kształtowania się i dojrzewania ideologicznego, który walczył z nacjonalistyczną i oportunistyczną ideologią prawicowych przywódców PPS. Był też Julian Marchlewski bojownikiem rewolucji przeciwko tyranii carskiej w roku 1905, w której proletariat polski walczył wspólnie z rosyjską klasą robotniczą.

Jako patriota i internacjonalista strzegł niezłomnie solidarności międzynarodowej proletariatu polskiego, rosyjskiego i niemieckiego w walce o wolność wszystkich narodów.

Był wytrwałym bojownikiem przeciwko oportunizmowi, wdzierającemu się również do Niemieckiej Partii Socjal.-Demokratycznej, tworząc wraz z Różą Luksemburg, Fr. Mehringiem, Karolem Liebknechtem, Klarą Zetkin lewicę tej partii i późniejszy Związek Spartakusa, walcząc nieustraszenie z szowinizmem w okresie wojny i popierając leninowskie hasło przekształcenia wojny imperialistycznej w wojnę domową, w wojnę przeciwko własnej burżuazji, w celu obalenia kapitalizmu.

Gdy wielka Rewolucja Październikowa wyrwała go z obozu koncentracyjnego w Havelbergu, stanął niezwłocznie pod sztandarami tej Rewolucji obok swych przyjaciół z SDKPiL, obok Feliksa Dzierżyńskiego i pod przewodem największych przywódców i strategów tej Rewolucji — Lenina i Stalina — oddał jej wszystkie swe siły.

Jako jeden z czołowych przywódców Komunistycznej Partii Polski należał do budowniczych Międzynarodówki Komunistycznej. Następnie zaś był jednym z inicjatorów i twórców znanej międzynarodowej organizacji MOPR, niosącej pomoc rewolucjonistom wszystkich krajów świata.

Życie i walka Juliana Marchlewskiego to duma i chluba polskiej klasy robotniczej. Ten wielki Polak — rewolucjonista stał się wzorem międzynarodowego rewolucjonisty proletariackiego. Julian Marchlewski jest symbolem patrioty — internacjonalisty, łączącego miłość dla swego narodu z wielkimi przodującymi ideałami ludzkości, które wciela w życie rewolucyjna walka proletariatu międzynarodowego, walka o nowy ustrój społeczny, o braterską przyjaźń pomiędzy narodami, które zdołały się wyzwolić z przemocy imperialistycznej, walka o trwały pokój.

Zebraliśmy się dziś, aby uczcić pamięć wielkiego bojownika w 25-letnią rocznicę Jego zgonu. Wyzwolony z przemocy imperialistycznej naród polski składa hołd prochom wielkiego przywódcy polskiej klasie robotniczej i zasłużonego działacza międzynarodowego proletariatu. Ideały, o które walczył w ciągu 40 lat swej działalności rewolucyjnej, ideały wspólnej walki ludu polskiego, rosyjskiego i niemieckiego przeciwko tyranii imperializmu, który wielkie sąsiadujące z sobą narody trzymał w okowach ucisku, żerując na podsycaniu nienawiści wzajemnej stały się dziś rzeczywistością, przekuwane są przez wyzwolone masy ludowe w wolne, sprawiedliwe i na wzajemnym zaufaniu oparte współżycie, służące sprawie pokoju i wolności.

Śmiertelne szczątki wielkiego Polaka — rewolucjonisty wracają dziś w czci i triumfie do umiłowanego kraju, za którego wolność, niepodległość i szczęście walczył on bez wytchnienia całe swe życie. Polski lud pracujący w głębokim hołdzie chyli głowę przed urną swego niezłomnego przywódcy i czcią otoczy Jego bohaterskie imię. Masy ludowe Polski jeszcze wyżej podniosą zwycięskie sztandary wielkiej idei socjalizmu, idei pokoju i idei przyjaźni wolnych narodów, którym poświęcił swe życie wielki nasz rodak i płomienny patriota, nieugięty rewolucjonista proletariacki — Julian Marchlewski.

WYTRWAŁĄ I RÓWNIE NIEZŁOMNĄ — JAK CAŁE TWÓRCZE ŻYCIE JULIANA MARCHLEWSKIEGO — PRACĄ NAD BUDOWANIEM ZRĘBÓW SOCJALIZMU w POLSCE, NIEPRZERWANĄ WALKĄ O POKÓJ, UMACNIANIEM INTERNACJONALIZMU PROLETARIACKIEGO, SZCZEGÓLNIE WOBEC NIEMIECKIEJ KLASY ROBOTNICZEJ I WRESZCIE POGŁĘBIANIEM BRATERSKIEJ WIECZYSTEJ PRZYJAŹNI Z NARODAMI ZWIĄZKU RADZIECKIEGO — OSTOJĄ I NADZIEJĄ CAŁEJ LUDZKOŚCI — NARÓD POLSKI UWIEŃCZY DZIEŁO JEGO ŻYCIA I TRIUMF JEGO WALKI.

Uroczystą akademię ku czci Juliana Marchlewskiego ogłaszam za otwartą.

W szeregach potężnego frontu pokoju i socjalizmu *kierowanego przez Towarzysza STALINA* — kroczy Polska ludu pracującego, o którą walczył Julian Marchlewski

Przemówienie delegata CK WKP (b) tow. Piotra Pospiełowa

Towarzysze!

Składamy dzisiaj hołd świetlanej pamięci wielkiego Polaka - rewolucjonisty Juliana Marchlewskiego, jednego z najstarszych przywódców i założycieli polskiego ruchu robotniczego, wybitnego działacza międzynarodowego ruchu robotniczego, płomiennego propagatora wielkich idei proletariackiego internacjonalizmu.

Cztery dziesięciolecia — od 1885 roku, kiedy Julian Marchlewski bierze udział w kółkach Wielkiego Proletariatu aż do jego śmierci w 1925 roku — walczył on bez przerwy o wyzwolenie klasy robotniczej, o socjalizm.

Podobnie jak inni polscy rewolucjoniści Ludwik Waryński, Feliks Dzierżyński — Julian Marchlewski, jeszcze jako młodzieniec, zaczyna pracować w fabryce, ażeby bliżej poznać życie robotników. Gorące współczucie dla ciężkiej doli uciskanych i ujarzmionych przez kapitalizm robotników ciągnęło go do proletariackiego środowiska. Tu, między robotnikami, w upartej pracy samokształceniowej nad marksizmem, — staje się on dojrzałym bojownikiem i przywódcą proletariatu. Łączy on rewolucyjną namiętność z naukową pewnością, że uciskany przez kapitalizm proletariat powołany jest przez historię do rozbicia starego ustroju, opartego na wyzysku człowieka przez człowieka i do zbudowania nowego, wyższego, socjalistycznego społeczeństwa. Marchlewski wierzył i wiedział, że z punktu widzenia praw rozwoju społeczeństwa ludzkiego tak samo niechybne jest zwycięstwo socjalizmu nad kapitalizmem jak *niechybnie po nocy* następuje dzień.

Marchlewski był utalentowanym propagatorem idei marksizmu, napisał większą ilość bojowych odezw, artykułów, pamfletów, broszur, które niosły w masy zasady nauki marksistowskiej. Napisał on szereg teoretycznych prac z dziedziny ekonomii, historii i innych zagadnień. Prowadził aktywną walkę przeciw reformistom, przeciw rewizjonistom marksizmu.

Marchlewski nierozerwalnie łączył gorącą miłość do swojej ojczyzny, do swojego narodu z rewolucyjnym proletariackim internacjonalizmem. Zawsze walczył przeciwko nosicielom ideologii burżuazyjnego nacjonalizmu, którzy rozbijali ruch robotniczy Polski i osłabiali jego siły. Wskazywał, że „tylko ten może służyć interesom narodu polskiego, kto służy interesom międzynarodowego proletariatu". Marchlewski widział w rosyjskim ruchu rewolucyjnym naturalnego, wiernego sojusznika polskich mas pracujących. Pisał on jeszcze w 1893 roku:

„Robotnik rosyjski — nasz brat w niewoli i towarzysz w walce. — Carat, który nas, Polaków i Rosjan, skuł we wspólnej niewoli, zginie od rąk zjednoczonych swoich wrogów, ludu roboczego Polski i Rosji".

I sam Julian Marchlewski był żywym uosobieniem więzi polskiego ruchu robotniczego z rewolucyjnym ruchem rosyjskiej klasy robotniczej.

Wiadomo, jak wysoko oceniali Lenin i Stalin rewolucyjny ruch robotniczy w Polsce w latach 1-ej rewolucji rosyjskiej w 1905 roku. Robotnicy rosyjscy z gorącą sympatią odnosili się do bohaterskiej walki polskiego proletariatu, który szedł w pierwszych szeregach rewolucji 1905 roku. Nie darmo bojowa pieśń polskich robotników „Warszawianka" była ulubioną pieśnią całego pokolenia rewolucyjnych robotników polskich i rosyjskich. Przedwczoraj pieśń ta rozbrzmiewała w Berlinie, jako symbol czci ludu Demokratycznych Niemiec dla pamięci Juliana Marchlewskiego, jako symbol czci dla tradycji rewolucyjnych proletariatu polskiego.

Julian Marchlewski — jeden z najwybitniejszych przywódców polskiej klasy robotniczej, brał czynny udział w rewolucji 1905 r. Był on uczestnikiem historycznego londyńskiego V Zjazdu RSDPR, na którym zwyciężyła linia bolszewików: towarzysz Marchlewski, który na ten zjazd był wówczas delegatem okręgu łódzkiego, wraz z całą grupą polskich delegatów aktywnie popierał linię leninowską.

W swym artykule „Notatki delegata", poświęconym wynikom V londyńskiego Zjazdu RSDPR, towarzysz Stalin wskazywał, że delegaci polscy, zarówno jak i delegaci innych wielko - przemysłowych okręgów, popierali rewolucyjną, proletariacką, bolszewicką linię na Zjeździe.

„Bolszewizm — jest to taktyka prawdziwych proletariuszy... wszyscy Polacy zdecydowanie szli za bolszewikami"... (J. Stalin dzieła, t. II, str. 49 — 51), **pisał Towarzysz STALIN.**

Rewolucja 1905 r. zakończyła się chwilową porażką proletariatu. Lecz już ta rewolucja nadwyrężyła siły caratu, spowodowała w Rosji potężny rewolucyjny ruch robotników i chłopów i stała się, jak mówił Lenin „generalną próbą" Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej. Po rewolucji 1905 roku Marchlewski kontynuuje aktywną walkę przeciwko międzynarodowemu reformizmowi i przeciwko rosyjskim mienszewikom, zdrajcom i renegatom, którzy znieważali rewolucję, nawoływali klasę robotniczą Rosji do rezygnacji z dalszej walki rewolucyjnej.

W liście do Marchlewskiego z dnia 7 października 1910 roku Lenin udziela mu wskazówek i rad, w jaki sposób należy w prasie niemieckiej stawiać opór antyrewolucyjnym wystąpieniom rosyjskiego mieńszewika Martowa i innych.

Marchlewski występuje przeciwko Martowowi na łamach niemieckiego pisma teoretycznego „Neue Zeit" pod pseudonimem Karski. Wkrótce Lenin wysoko ocenił odpowiedź udzieloną przez Marchlewskiego mieńszewikom; w swym artykule „Dwa Światy" Lenin pisał: „w „Neue Zeit" Martow otrzymał druzgocącą odpowiedź od tow. Karskiego". (W. Lenin, dzieła, t. XIV wyd. 3, str. 382).

W przeddzień I wojny światowej Marchlewski wyraźnie widzi wewnętrzny kryzys w Niemieckiej Partii Socjalistycznej, kryzys, który doprowadził tę partię w sierpniu 1914 roku do zdrady sprawy międzynarodowej solidarności proletariatu do popierania burżuazyjnego — imperialistycznego rządu Wilhelma. W liście z dnia 6 października 1913 roku Marchlewski, występując w imieniu Mehringa, Róży Luksemburg i swoim własnym, mówił o sytuacji w Niemieckiej Partii Socjal-Demokratycznej w przededniu wojny:

„...Moje przekonanie jest tego rodzaju, że partii zagraża niebezpieczeństwo popadnięcia w marazm, o ile się będzie tak działo nadal. W takiej sytuacji dla rewolucyjnej partii istnieje jeden tylko ratunek: możliwie bardziej zaostrzona bezwzględna samokrytyka". („Proletarskaja Rewolucja" nr. 4, 1928 r., str. 176).

Marchlewski lepiej niż inni lewicowi niemieccy social-demokraci widział, że niemieckiej social-demokracji grozi stoczenie się do oportunizmu. Lecz nieszczęście i słabość wszystkich niemieckich lewicowych social-demokratów — jak wskazywał Lenin — polegały na tym, że byli oni ze wszystkich stron oplątani „gnuśną siecią kautskowskiej obłudy, pedantyzmu, „życzliwości" dla oportunistów". Niemieccy lewicowi socjaldemokraci obawiali się bezpośredniego zerwania z oportunistami nie byli zorganizowani, byli niedostatecznie uzbrojeni ideologicznie i dlatego dopuszczali się szeregu teoretycznych i politycznych błędów, nie byli konsekwentny, obawiali się do końca głosić hasła rewolucyjne. Spośród wszystkich ugrupowań II Międzynarodówki **jedynie bolszewicy potrafili stworzyć na ideologicznych i organizacyjnych podstawach leninizmu — partię nowego typu, zasadniczo różniącą się od reformistycznych partii II Międzynarodówki, stworzyli oni prawdziwą rewolucyjną marksistowską partię, nieprzejednaną wobec oportunistów, zdolną poprowadzić proletariat do zdobycia władzy, poprowadzić cały naród do socjalizmu. Partia Bolszewicka, Partia Lenina-Stalina stała się wzorem dla wszystkich partii nowego typu.**

(Ciąg dalszy w numerze jutrzejszym)

„Gorące pozdrowienie od pokój miłującego Berlina dla ludu Stolicy Polski Ludowej"

Przemówienie delegata SED tow. Friedricha Eberta

WARSZAWA. Przemówienie członka Biura Politycznego SED, nadburmistrza Berlina Friedricha Eberta wygłoszone na akademii ku czci Juliana Marchlewskiego w dniu 24 bm.

Wielce Szanowny Panie Prezydencie!

Szanowne towarzyszki i towarzysze!

Drodzy przyjaciele!

W imieniu Zarządu Głównego Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności wyrażam najserdeczniejsze podziękowanie za przyjacielskie zaproszenie do udziału w przewiezieniu prochów Juliana Marchlewskiego do ojczyzny i uczestniczenia w uroczystościach na jego cześć.

My, socjaliści, niemieccy, widzimy w tym zaproszeniu specjalne wyróżnienie i nowy dowód tego jak pozytywnie kierownictwo Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i polscy mężowie stanu odnoszą się do nawiązania przyjaznych stosunków z Niemiecką Republiką Demokratyczną.

Równie szczere dążenie wykazuje Niemiecka Socjalistyczna Partia Jedności i rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

W tym samym duchu międzynarodowej łączności i solidarności ze wszystkimi postępowymi i pokój miłującymi narodami świata, przekazuje Wam pozdrowienia przewodniczących Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności, prezydenta Niemieckiej Republiki Demokratycznej tow. Wilhelma Piecka i premiera Rządu Tymczasowego tow. Otto Grotewohla oraz ich życzenia dalszej pomyślnej pracy dla Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i jej Centralnego Komitetu, dla jej przewodniczącego przezydenta tow. Bolesława Bieruta i dla jej sekretarza premiera tow. Józefa Cyrankiewicza, dla dobra całego narodu polskiego i socjalistycznego postępu ludzkości.

Niech mi będzie wolno przy tej sposobności, jako nadburmistrzowi stolicy Niemieckiej Republiki Demokratycznej przekazać ludowi pracującemu dźwigającej się z ruin stolicy Polski Ludowej gorące pozdrowienia od pokój miłującego i postępowego Berlina.

Onegdaj demokratyczny Berlin w imponującej manifestacji, w której brał udział prezydent Niemieckiej Republiki Demokratycznej i cały korpus dyplomatyczny, żegnał wnika naszej wspólnej sprawy Juliana Marchlewskiego, którego prochy przez wiele lat spoczywały obok prochów Karola Liebknechta i Róży Luksemburg.

Przemawiając na berlińskiej uroczystości, podkreśliłem już, że nie chodzi tu o formalny gest grzeczności ani o sam wyraz wdzięczności za zasługi, które Julian Marchlewski położył również dla sprawy niemieckiego proletariatu.

Manifestacja ta była czymś więcej. Była ona wymownym dowodem, że i naród niemiecki przeżywa głębokie przeobrażenia, że w narodzie niemieckim znowu odradza się zrozumienie dla potrzeb i praw innych narodów zrozumienie jakie w okresie hitlerowskim prawie całkowicie wygasło. Manifestacja ta była dowodem, że do społeczeństwa niemieckiego zaczyna przenikać idea trwałej przyjaźni niemiecko-polskiej.

W czasie naszego pobytu w tak okrutnie przez hitlerowców zniszczonej Warszawie przekonaliśmy się naocznie, jak lud polski mobilizuje wszystkie swoje siły dla pokojowej odbudowy. Ta wola pokoju, ta wola walki o pokój odpowiada całkowicie narodowym interesom ludu niemieckiego.

Blok antyfaszystowsko-demokratyczny Niemiec, w swej zasadniczej deklaracji z sierpnia r. ub. wystąpił przeciwko zakusom anglo-amerykańskich imperialistów, którzy usiłują sprowokować spór o granicę Odry i Nysy, by w ten sposób odwrócić uwagę niemieckiej opinii publicznej od ich separatystycznej polityki w Niemczech Zachodnich i w Berlinie. Deklaracja ta nakłada na każdego postępowego Niemca obowiązek walki ze wszystkimi elementami, które starają się wykorzystać nową granicę między Polską a Niemiecką Republiką Demokratyczną dla szerzenia nienawiści między narodami i rozpętania nowej wojny.

Oznacza to, że musimy prowadzić zdecydowaną i bezkompromisową walkę przeciwko podżegaczom wojennym, którzy z Niemiec Zachodnich chcą uczynić bazę wypadową przeciwko siłom demokratycznym nie tylko w Niemieckiej Republice Demokratycznej, ale również przeciwko krajom demokracji ludowej, przeciwko Polsce, a w szczególności przeciwko ZSRR.

Towarzysz Stalin w swym historycznym telegramie, wystosował z okazji powstania Niemieckiej Republiki Demokratycznej do tow. tow. Wilhelma Piecka i Otto Grotewohla wskazał na wielką perspektywę, jaka otwiera się przed Europą dzięki istnieniu pokój miłujących, Demokratycznych Niemiec obok pokój miłującego Związku Radzieckiego.

Ustanie przelew krwi w Europie, kiedy naród niemiecki i narody Związku Radzieckiego walczyć będą o pokój z tą samą energią, z jaką prowadziły wojnę.

Tow. Cyrankiewicz na 75 posiedzeniu Sejmu w równie przyjazny sposób powitał powstanie Niemieckiej Republiki Demokratycznej, wyrażając przekonanie że siły demokratyczne Niemiec wychowają cały naród niemiecki w duchu pokoju i współpracy międzynarodowej.

W tej uroczystej chwili, kiedy oddajemy Warszawie prochy wielkiego bojownika o pokój, chciałbym stwierdzić — a mówię to bez przesady i w pełni samokrytycznej oceny naszej pracy — że w narodzie niemieckim — i to nie tylko wśród ludzi pracy i demokratów, rośnie świadomość konieczności prowadzenia walki o pokój wespół z masami pracującymi wszystkich krajów, rośnie świadomość, że wszystkie siły pokojowe muszą się zjednoczyć w obozie pokoju pod wodzą zwycięskiego Związku Radzieckiego i Generalissimusa Stalina.

Wielkim zadaniem historycznym niemieckiej klasy robotniczej jest wpojenie całemu narodowi niemieckiemu świadomości, że naszymi wrogami i wrogami całej ludzkości jest nie naród Polski, nie narody Związku Radzieckiego, ale siły imperialistyczne dążące do skolonizowania całych Niemiec i przekształcenia w bazę wypadową przeciw Polsce i Związkowi Radzieckiemu.

Wiemy, że Front Narodowy Niemiec Demokratycznych, walczący o jedność i niepodległość narodową naszej ojczyzny, czeka jeszcze wielka praca, aby przez doszczętne wykorzenienie ideologii hitlerowskiej z mózgów i serc narodu niemieckiego, wzmocnić jego poczucie narodowe i w ten sposób przygotować grunt pod trwały pokój i nierozerwalną przyjaźń ze wszystkimi narodami.

Stając się w coraz większym stopniu partią nowego typu, stojąc twardo na gruncie marksizmu — leninizmu, Niemiecka Socjalistyczna Partia Jedności jako siła kierownicza w tej walce, rzuca na szalę wszystkie swe umiejętności i cały swój autorytet, ażeby wzmocnić światową potęgę obozu pokoju i przyczynić się do jego zwycięstwa.

W ten sposób nie tylko czcimy w najbardziej godny sposób pamięć wspólnych bojowników — Juliana Marchlewskiego i Róży Luksemburg — w ten sposób Partia nasza staje się godną zaufania pokładanego w niej przez masy członkowskie, w ten sposób zdobywa sobie na powrót zaufanie rewolucyjnego proletariatu całego świata.

Niech żyje nasza wspólna walka przeciwko uciskowi narodowemu i podżeganiu do wojny!

Niech żyje nasza wspólna walka o demokrację, o pokój i socjalizm!

Niech żyje Polska Zjednoczona Partia Robotnicza i jej Komitet Centralny z tow. Bolesławem Bierutem na czele!

Niech żyje przyjaźń polsko-niemiecka!

Niech żyje bohaterska Partia Bolszewicka!

Niech żyje nasz wielki przyjaciel i nauczyciel, wódz światowego proletariatu i obozu pokoju, Towarzysz Stalin!

Marsz patrolowy ostatnim szlakiem GEN. KAROLA ŚWIERCZEWSKIEGO

W dniu wczorajszym z przed budynku, przy ul. Gen. Karola Świerczewskiego, gdzie w r. 1944 gen. Walter organizował II Armię WP odbył się uroczysty start do marszu patrolowego pod hasłem:

„Młodzież ostatnim szlakiem bohatera - rewolucjonisty".

Na starcie zgromadziły się delegacje Partii, organizacji społecznych i młodzieżowych oraz liczne rzesze młodzieży.

W części oficjalnej pierwszy przemawiał przewodniczący Komitetu Marszu Patrolowego tow. Stanisław Gugała,

Następnie zabiera głos II sekretarz KW PZPR tow. Józef Sanocki. W przemówieniu swym charakteryzuje on działalność Generała Waltera — stwierdzając, że w walce, którą prowadzi od dziesiątków lat międzynarodowy proletariat o zniesienie wyzysku klasowego wyrastają postacie bojowników — bohaterów.

W dalszym ciągu swego przemówienia tow. Sanocki charakteryzuje walkę Generała Waltera Świerczewskiego na ziemi polskiej, radzieckiej i hiszpańskiej.

„Czcząc dziś jego pamięć, czcimy w nim nieustraszonego bojownika klasy robotniczej, czcimy w nim człowieka o wielkim sercu i kryształowej duszy, czcimy towarzysza, który jest przykładem i wzorem dla żołnierzy ruchu robotniczego.

Następnie przemawiał prezes Zarządu Okręgowego Związku Bojowników o Wolność i Demokrację tow. Tkaczow.

Przewodniczący Zarządu Wojewódzkiego ZMP — Waldemar Winkiel podkreślił, że bohaterska walka Generała Karola Świerczewskiego prowadzona była również w interesie szerokich mas młodzieży, która dzięki zwycięstwu ideałów, za które walczył i zginął Generał Walter może uczyć się i pracować.

Po przemówieniach rozległa się dźwięki Międzynarodówki i hymnu ŚFMD.

Następnie odbył się start 19 zespołów patrolowych.

(D-k)

Nieubłagana walka klasowa - warunkiem zwycięstwa komunizmu

Wielkie zwycięstwa, osiągnięte przez naród radziecki w dziele budowy społeczeństwa komunistycznego, ogromne osiągnięcia krajów demokracji ludowej w dziedzinie budowy podstaw socjalizmu są wymownym potwierdzeniem potężnej siły nauki Marksa, Engelsa, Lenina, Stalina.

Nauka ta opiera się na doświadczeniach liczącej tysiące lat historii ludzkości, która świadczy, że ostatnim etapem walki klasowej tej siły napędowej historii jest dyktatura proletariatu, powołana do zniesienia klas wyzyskujących, do zniesienia wyzysku człowieka przez człowieka, do zbudowania społeczeństwa bezklasowego.

Prof L. Zwonow

Jeszcze za życia Marksa i Engelsa szereg pseudo-socjalistów (takich np. jak Bernstein) występował przeciwko marksistowskiej teorii walki klas. Marks i Engels, demaskując socjaloportunistów, pisali w 1879 r.: „W ciągu 40 lat wysuwaliśmy na plan pierwszy walkę klasową, jako bezpośrednią siłę napędową historii, zwłaszcza zaś walkę klasową pomiędzy burżuazją a proletariatem, jako potężną dźwignię współczesnego przewrotu społecznego; dlatego też nie możemy iść razem z ludźmi, którzy tę walkę klasową chcieliby wykreślić z ruchu".

Jeśli nauka o dyktaturze proletariatu, jako orężu zniesienia klas i zbudowania społeczeństwa bezklasowego, jest istota marksizmu-leninizmu, to — jak wiadomo — „wyznaniem wiary" socjal-oportunistów i rewizjonistów było zawsze negowanie dyktatury proletariatu, głoszenie pokoju klasowego i współpracy wyzyskiwanych z wyzyskiwanymi. Lenin stwierdzał że istotny sens oportunizmu polega na tezie: „reformy przeciwko rewolucji, chwilowe łatanie ginącego ustroju w celu osłabienia i rozbicia klasy robotniczej, w celu utrzymania władzy burżuazji przeciw rewolucyjnemu obaleniu tej władzy".

Kilkadziesiąt lat temu przywódcy partii II Międzynarodówki zaczęli głosić „pokojowe wrastanie" kapitalizmu w socjalizm, bezbolesne dla burżuazji „przekształcenie" kapitalistycznej anarchii produkcji w pewnego rodzaju „planową" organizację społeczeństwa drogą stopniowego „unowocześnienia" i „ulepszania" przy pomocy państwa (czytaj: państwa burżuazyjnego) całego gospodarczego systemu społeczeństwa. Engels, na krótko przed śmiercią, uważał za konieczne zaatakować teorię radosnego beztroskiego, uproszczonego „wrastania" starego świństwa w społeczeństwo socjalistyczne".

Socjal-oportunistyczni teoretycy zostali w całej pełni zdemaskowani i pobici pod względem ideowym przez Lenina i Stalina, którzy ujawnili zdradziecką rolę takich „socjalistów" jak: Bernstein, Vandervelde, Kautsky, Bauer, Martow, Axelrod i inni, „socjalistów", którzy okazali się agenturą burżuazji w ruchu robotniczym w epoce imperializmu.

Prawicowi socjaliści ześlizgnęli się po równi pochyłej — od rewizji zasad marksizmu do wyrzeczenia się nauki marksistowskiej, do cynicznej propagandy zbójeckiej ideologii imperializmu amerykańskiego.

Obecnie prawicowi socjaliści występują nie tylko jako agenci burżuazji swoich krajów, lecz i jako agenci imperializmu amerykańskiego, przekształcając socjal-demokratyczne partie krajów europejskich w partie amerykańskie, w bezpośrednie narzędzie imperialistycznej agresji USA. Praktyka polityczna współczesnych prawicowych socjalistów — to praktyka zdrady interesów klasy robotniczej, demokracji i socjalizmu, praktyka lokajskiego wysługiwania się Wall Street. Stara, zarzucona „teoria" pokojowego „wrastania" kapitalizmu w socjalizm, została zmodernizowana i dostosowana do apologii kapitalizmu amerykańskiego. Jest rzeczą zrozumiałą, że w tej „teorii" zawiera się tyleż socjalizmu, co pobożności i szczerości w modlitwie bandyty po popełnieniu morderstwa i rabunku. We wspólnym chórze, na różne sposoby, prawicowo-socjalistyczni najmici imperializmu amerykańskiego zapewniają, że współczesne państwa kapitalistyczne — to nieomal państwa socjalistyczne.

Renner, austriacki socjal-zdrajca, dowodzi, że burżuazja i proletariat nie są już wrogami i podejmują wspólne wysiłki dla budowy społeczeństwa socjalistycznego. Leon Blum usiłuje zapewnić, że walka klasowa jakoby przeszkadza zwycięstwu socjalizmu. Sądząc ze słów Bluma, możnaby pomyśleć, że to właśnie miliarderzy amerykańscy najusilniej walczą o socjalizm.

Prawicowi socjaliści, teoretycy „od siedmiu boleści", wymieniają jako przykład Anglię, gdzie już rzekomo „zwyciężył socjalizm", jako, że u władzy stoją labourzyści i została przeprowadzona nacjonalizacja niektórych gałęzi przemysłu. W rzeczywistości labourzystowska „nacjonalizacja" podreperowała jedynie zachwiane interesy właścicieli kopalń i akcjonariuszy towarzystw kolejowych; otrzymali oni bowiem ogromne odszkodowania, mają zagwarantowane przez państwo dochody i sprawują kierownictwo upaństwowionych przedsiębiorstw. Akcjonariusze Banku Angielskiego wymienili swoje akcje na obligacje państwowe, gwarantujące kapitalistom wysoki dochód na szereg dziesięcioleci. Tak wygląda owa sławetna „nacjonalizacja", będąca jedynie zarządzeniem burżuazyjnego państwa w interesach burżuazji.

Podstawowymi „programowymi" założeniami prawicowo-socjalistycznych zdrajców socjalizmu są: po pierwsze — negowanie walki klasowej i dyktatury proletariatu oraz walka przeciw tym krajom, w których dyktatura proletariatu została zrealizowana, walka przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej po drugie — głoszenie „pokojowego wrastania" kapitalizmu w socjalizm, co w praktyce oznacza utrzymywanie w całej pełni panowania kapitału mononopolistycznego, wyzysku mas pracujących i ideologiczne usprawiedliwianie reakcyjnej polityki państw burżuazyjnych; po trzecie — głoszenie „kapitalizmu zorganizowanego", to znaczy likwidację anarchii w produkcji burżuazyjnej bez zmiany samej istoty kapitalizmu, popieranie „planowania", którego wzorem jest „plan Marshala". Prawicowi socjaliści krajów burżuazyjnych są obecnie agenturą imperializmu amerykańskiego, partią zdrady narodu. Do pełnienia takiej haniebnej roli doszli „socjalistyczni" teoretycy i politycy, stojący na stanowisku negowania walki klasowej i głoszący ultra-reakcyjną teorię „wrastania kapitalizmu w socjalizm".

Ta reakcyjna utopia burżuazyjna nie tylko nie ma i mieć nie może nic wspólnego z marksizmem-leninizmem, lecz jest wręcz jego przeciwieństwem.

„Jedno z dwojga:

albo marksistowska teoria walki klas, albo teoria wrastania kapitalizmu w socjalizm;

albo nieubłagane przeciwieństwo interesów klasowych, albo teoria harmonii interesów klasowych" — tak stawia sprawę Stalin.

Jedyną drogą do osiągnięcia socjalizmu jest walka klasowa, która prowadzi do zdobycia władzy politycznej przez klasę robotniczą, czyli do dyktatury proletariatu. Przy dyktaturze proletariatu walka klasowa staje się jeszcze bardziej zacięta i trwa aż do całkowitego zniesienia klas wyzyskujących. „Zniesienie klas — mówi Lenin — jest sprawą długiej, trudnej, zaciętej walki klasowej, która, po obaleniu władzy kapitału, po zburzeniu państwa burżuazyjnego, po ustanowieniu dyktatury proletariatu — nie zanika (jak wyobrażają sobie trywialni przedstawiciele starego socjalizmu i starej socjal-demokracji), a tylko zmienia swoje formy, stając się w wielu wypadkach jeszcze bardziej zaciętą".

Bez konsekwentnej i nieubłaganej walki klasowej dyktatura proletariatu nie może zdławić oporu klas wyzyskujących, wyprzeć ich z życia gospodarczego, politycznego i umysłowego narodu, znieść tych klas. Tylko dyktatura proletariatu, będąca przedłużeniem walki proletariatu w nowych wyższych formach, zdolna jest zrealizować rzeczywistą budowę socjalizmu. Świadczy o tym wielkie doświadczenie budowy społeczeństwa socjalistycznego w ZSRR, świadczą o tym doświadczenia walki o socjalizm w krajach demokracji ludowej, w których państwo sprawuje funkcje dyktatury proletariatu.

„...społeczeństwo bezklasowe — mówi Stalin — nie może przyjść że tak powiem, samo przez się. Na leży je wywalczyć i zbudować wysiłkiem ogółu mas pracujących przez wzmocnienie organów dyktatury proletariatu, przez rozwijanie walki klas, przez likwidację resztek klas kapitalistycznych, w bojach z wrogami zarówno wewnętrznymi jak zewnętrznymi".

Nie było w historii takich wypadków — mówi Stalin — ażeby umierające klasy dobrowolnie schodziły ze sceny. Nie było jeszcze w historii takich wypadków żeby umierająca burżuazja nie wykorzystywała resztek swoich sił, aby utrzymać swoje istnienie.

„Obumierające klasy — mówi Stalin — stawiają opór nie dlatego, że stały się silniejsze, niż my, lecz dlatego, że socjalizm rośnie szybciej niż one i one stają się słabsze niż my. I właśnie dlatego, że one stają się słabsze, że czują ostatnie dni swego istnienia, zmuszone są stawiać opór wszelkimi siłami, wszelkimi środkami".

Te wskazania wielkiego wodza stały się wytyczną działania partii komunistycznych krajów demokracji ludowej. Budowa socjalizmu w tych krajach jest nie do pomyślenia bez konsekwentnej, rewolucyjnej walki klasowej przeciwko klasom wyzyskującym i ich niedobitkom, bez polityki ograniczania i wypierania elementów kapitalistycznych ze wszystkich dziedzin życia gospodarczego, społecznego i politycznego tych krajów, bez polityki zmierzającej do ostatecznej likwidacji elementów kapitalistycznych.

Każda inna polityka wychodząca z założeń kontrrewolucyjnej „teorii" „zanikania walki klasowej" i „wrastania kapitalizmu w socjalizm" — jest zgubna dla sprawy socjalizmu i demokracji. Taka polityka, podyktowana przez interesy burżuazji, wypieranej i czepiającej się życia, podyktowana przez interesy międzynarodowego imperializmu, demaskuje tych, którzy ją głoszą i usiłują realizować. Punktem wyjścia faszystowskiej kliki Tito była również teoria „zanikania" walki klasowej i „wrastania" kułactwa w socjalizm. Teraz jednakże cały świat wie, że ta „teoria" była tylko ideologicznym szyldem, kryjącym politykę nieludzkiego ucisku, potwornej obłudy i eksploatacji mas pracujących Jugosławii.

KRAJE DEMOKRACJI LUDOWEJ, OPIERAJĄCE SIĘ O POTĘGĘ ZSRR i KORZYSTAJĄCE Z DOŚWIADCZEŃ KRAJU ZWYCIĘSKIEGO SOCJALIZMU MAJĄ PRZED SOBĄ KLASYCZNY WZÓR KONSEKWENTNEJ I ZDECYDOWANEJ WALKI KLASOWEJ, KTÓRA DOPROWADZIŁA DO ZWYCIĘSTWA SOCJALIZMU W ZSRR.

LENINOWSKO - STALINOWSKA NAUKA O DYKTATURZE PROLETARIATU I NIEUBŁAGANEJ WALCE KLASOWEJ PROLETARIATU PRZECIWKO BURŻUAZJI — JEST DROGOWSKAZEM DLA KLASY ROBOTNICZEJ I MAS PRACUJĄCYCH WSZYSTKICH KRAJÓW W ICH WALCE O ZWYCIĘSTWO DEMOKRACJI I SOCJALIZMU.

Zagadnienie szkolenia zawodowego
w handlu uspołecznionym
woj. rzeszowskiego

Istota handlu uspołecznionego polega na tym, że przestał on być handlem zyskownym w kapitalistycznym tego słowa znaczeniu.

Ale to całkowite usunięcie zasad kapitalistycznych z handlu uspołecznionego nie zmniejszyło wcale jego znaczenia w wymianie międzynarodowej czy wewnętrznej, nie zmniejszyło wcale odpowiedzialności za przeprowadzenie należytej dystrybucji wszelkich artykułów fabrycznych czy innych, wśród ludności kraju, jak również nie zmniejszyło jego odpowiedzialności za uplasowanie na rynkach zagranicznych tych artykułów, które bez uszczerbku dla zaspokojenia potrzeb rynku wewnętrznego możemy wywieźć za granicę.

Handel uspołeczniony musi wszelkie zagadnienia powstałe na tle jego pracy codziennej i rozwoju rozwiązywać lepiej, szybciej, rzetelniej i punktualniej niż czynił to handel kapitalistyczny, którego zasadniczą treścią była zasada zysku za wszelką cenę aż do pospolitego oszustwa włącznie.

Handel uspołeczniony nie może w stosunkach wewnętrznych, w żaden sposób wykorzystywać koniuktury, a tym bardziej nie może tej koniuktury stwarzać w sposób spekulacyjny. Nie może on również narzucać kupującemu artykułów zbędnych, zepsutych, nadniszczonych, czy na skutek upływu czasu wycofanych z obiegu.

Planowej produkcji socjalistycznej musi odpowiadać planowy socjalistyczny handel i dlatego dziedziny życia handlowego w ustroju demokracji ludowej wykonują i wykonywać będą nie automaty, lecz ludzie żywi, świadomi ważności swej roli znaczenia i pracy w tak ważnej dziedzinie życia zbiorowego, jaka stanowi handel uspołeczniony.

I tu odrazu stwierdzić musimy, że takich pracowników w handlu uspołecznionym mamy mało. Nie było czasu na ich wyszukiwanie a tym mniej na ich szkolenie. Pustkę i wyniszczenie, jakie w dziedzinie handlu spowodowała okupacja hitlerowska, należało wypełnić z miejsca, by nie dopuścić do żerowania i łatwego bogacenia się darmozjadów — spekulantów, którzy chcieli się tuczyć na nędzy ludzkiej i powojennych trudnościach.

Pustkę tę wypełnił handel państwowy i spółdzielczy, wzrastający stale, w miarę jak dojrzewająca świadomość społeczna, wypracowywała sobie nowe drogi życia zbiorowego, przez walkę klasową.

Ten szybki wzrost handlu uspołecznionego spowodował, że weszli doń ludzie wychowani na zasadach kapitalistycznych — handlowych, ludzie bezpartyjni w znacznej mierze do handlu zupełnie nieprzygotowani i drobna część ludzi ideologicznie dojrzałych i świadomych, lecz równie często analfabeci w dziedzinie życia handlowego.

To też u progu powstania handlu uspołecznionego, szczególnie ostro zarysowała się potrzeba dokształcania istniejących i szkolenia nowych kadr pracowniczych, tak dla handlu państwowego jak i spółdzielczego. Potrzeba ta narzucała się tym silniej, że należało jak najszybciej obalić i wyeliminować z życia stare tradycje szkolnictwa handlowo-kapitalistycznego, które żyło w oparciu o przedwojennych wykładowców szkół handlowych, gimnazjów i liceów handlowych oraz całego wyższego szkolnictwa handlowego.

Należało mówiąc po prostu przestawić i uzupełnić elementem ideowym kadry wykładowców, a następnie zorganizować tak szkolnictwo i dokształcenie handlowe, by w jak najszybszym czasie dostosować aparat ludzki w handlu uspołecznionym do potrzeb państwa demokratycznego, wchodzącego na drogę socjalizmu.

Obecny schemat organizacyjny szkolenia i doszkalania da się podzielić na:

1 Szkolenie fachowe polegające na wyuczeniu zawodu handlowego odnośnie pracowników nie posiadających żadnego przygotowania w tej dziedzinie.

2 Doszkalanie fachowe dla pracowników posiadających pewny zasób wiadomości.

3 Szkolenie ideologiczne dla osób w handlu zatrudnionych, lecz — nie posiadających kośćca ideologicznego.

4 Doszkalanie pracowników posiadających teorię, lecz nie posiadających praktyki handlowej czy na odwrót.

Sprawą szkolenia fachowego teoretycznego zajmują się szkoły zawodowe średnie i wyższe.

Ale szkolnictwo to nie jest do tej chwili w możności dostarczania handlowi uspołecznionemu tych ilości pracowników, których ta dziedzina życia potrzebuje. Równie więc wielką rolę jak omówione szkolenie, posiada problem szkolenia i doszkalania pracowników w handlu uspołecznionym tak w dziedzinie teoretycznej jak i praktycznej, a ponadto ideologicznej, prowadzone przez Centrale Handlu Państwowego i Spółdzielczego. Wchodzą tu w rachubę Centralne Kursy Internatowe, prowadzone w ośrodkach rozrzuconych po całym kraju, dalej kursy korespondencyjne i kurso-konferencje.

• x •

Jak powyższe zagadnienie wygląda w naszym województwie? Szkół wyższych handlowych na naszym terenie nie ma. Sieć szkół średnich zawodowych jest niedostateczna, a co najgorsze, że absolwenci tych szkół gdzieś się rozpływają, nie zasilając placówek miejscowych..

O ile chodzi o szkolenie i doszkalanie przez placówki handlu uspołecznionego to ono istnieje, ale nie w dostatecznej ilości. Ponadto widzi się wielotorowość — bowiem każda placówka handlowa na szczeblu wojewódzkim urządza kursy tego samego typu co inne.

Możnaby w takiej sytuacji użyć starego przysłowia „Każdy sobie rzepkę skrobie". Skutek tego taki, że nienależycie wykorzystuje się lokale szkolne i siły nauczycielskie, podraża się koszt prowadzenia kursów oraz hamuje się wypracowanie lepszych jednolitych metod pracy szkoleniowej co mogłoby skrócić czas trwania szkolenia.

W hierarchii szkolenia pracowników handlu uspołecznionego naszego województwa wysuwają się: na pierwszy plan szkolenie pracowników gospód spółdzielczych.

Zadania gospód spółdzielczych są szerokie i będą się powiększać w miarę zwiększającego się zatrudnienia kobiet w pracy zawodowej.

Ten ostatni wzgląd jest bardzo istotny. Zagadnienie tanich a pożywnych posiłków wydawanych przez gospody spółdzielcze ma swój swoisty — sens gospodarczy i społeczny. W dziedzinie restauracji i jadłodajni nie potrafiliśmy jeszcze do dnia dzisiejszego zbudować potężnej bazy uspołecznionej gospodarki. Dlatego musimy zmobilizować siły na tym odcinku i rozszerzyć sieć popularnych tanich, uspołecznionych zakładów gastronomicznych.

Skąd weźmiemy pracowników do tych placówek?

Na absolwentów szkół (Liceów Gastronomicznych i gospodarczych) nie wiele obecnie możemy liczyć. Z enuncjacji prasowych wiemy, że szkół tego typu w Polsce mamy około 120. Z obliczeń podawanych wynika, że szkoły te wypuszczają

(Ciąg dalszy na stronie 8)

Czujność rewolucyjna

— prawem naszego życia

W ubiegłym miesiącu wykluczono z Partii na terenie całego kraju kilkuset ludzi za obcość ideologiczną i wrogą, antyludową przeszłość. Spośród wykluczonych zwróciliśmy uwagę na dwie osoby. Jedną z nich jest Jachucki Stanisław, kierownik referatu egzekucyjnego przy Zarządzie Miejskim w Olsztynie. Był on przez 22 lata granatowym policjantem (od 1922 do 1944 roku). W czasie okupacji pełnił funkcję komendanta plutonu policji, strzegł getta w Warszawie i brał udział w urządzanych przez gestapo łapankach na terenie Warszawy. Drugą osobą jest niejaki Stachurski. W Polsce Ludowej Stachurski pracował jako prokurator sądu okręgowego w Gdańsku. W Polsce sanacyjnej Stachurski również był prokuratorem i na tym stanowisku oskarżał komunistów w słynnym przed wojną na całą Polskę procesie łuckim w 1934 r.

Wybraliśmy dwa najbardziej charakterystyczne przykłady spośród owych kilkudziesięciu wykluczonych, których przeszłość również jest obciążona przynależnością do wrogich organizacji, lub współpracą z „dwójką".

O czym świadczą te fakty?

Świadczą one przede wszystkim o tym, że w niektórych ogniwach Partii tkwi jeszcze obcy nam, szkodliwy element. Niebezpieczeństwo tego elementu polega na tym, że ciągnie on w dół organizację partyjną, w której się umiejscowił, na tym, że podważa jej przodujący charakter.

Świadczą one po wtóre, że walka o wzmożenie rewolucyjnej czujności, postawiona przez Listopadowe Plenum KC, jako generalne zadanie dla całej Partii, nie skończyła się — jak to niektórym mogłaby się wydawać, na zdemaskowaniu dwójkarskiej grupy Lechowicza, Dubiela, Jaroszyńskiego i innych. Wróg usiłuje założyć swoje macki nie tylko na najwyższych stopniach aparatu państwowego. Wróg pragnąłby je mieć wszędzie: w stoczni i w piekarni, na lotnisku i w fabryce, w organizacjach społecznych i w Partii. Pokazał to chociażby ostatni proces Robineau.

Stąd wniosek: walka o rewolucyjną czujność trwa nadal z niesłabnącą siłą.

Nasuwa się jednak pytanie: jak to się w ogóle stało, że ludzie o tak obciążonej przeszłości, jak wspomniany policjant, prokurator i inni dostali się w nasze szeregi? Czyż trudno było organizacji partyjnej sprawdzić człowieka, który miał za sobą 22 lata służby w granatowej policji? Sądzimy, że nie. 22 lata służby policyjnej nie łatwo jest wykreślić z autobiografii! Czyż trudno było sprawdzić człowieka, który był prokuratorem w sanacyjnej Polsce, skoro żyją jeszcze ofiary przed wojennych sądów faszystowskich i między nimi ofiary katowni łuckiej? Nie jest trudno! Trzeba tylko lepiej poznać człowieka.

Dlaczego więc ludzie ci znaleźli się w Partii?

Listopadowe Plenum KC dało na to pytanie jasną odpowiedź. — Rozbiliśmy gomułkowszczyznę, jako prawicowo - nacjonalistyczne odchylenie. Ale żyją jeszcze tu i ówdzie w Partii zrodzone na jej glebie zgniłe produkty.

Niefrasobliwość i lekkomyślność polityczna, samouspokojenie, pobłażliwość na objawy ideologicznej obcości człowieka, liberalny stosunek do obciążeń w jego przeszłości, „zapominanie" o istnieniu wroga klasowego, o jego podstępnych knowaniach — wszystkie te i im podobne zjawiska czerpią swoje źródło z nieprzezwyciężonego do końca prawicowo - nacjonalistycznego odchylenia. Wszystkie one są wyrazem osłabionej czujności politycznej. Nieprzezwyciężone w porę, utrwalone i zapuszczone, mogą one stać się groźnym niebezpieczeństwem dla Partii. W ich to klimacie przeniknęli do Partii Jachuccy i Stachurscy.

Stąd drugi wniosek: nieubłagana walka z tymi objawami jest dziś warunkiem czystości naszych szeregów.

* x *

Powiadamy o niektórych członkach Partii, że są nam ideologicznie obcy i poprzestajemy często na tym określeniu, nie próbując dociec skąd wyrasta ta obcość. A przecież obcość ta ma zazwyczaj głębsze podłoże i wiąże się z innymi sprawami w ich życiu.

Pouczający przykład w tym względzie pokazała Wojewódzka Komisja Kontroli Partyjnej w Poznaniu. Zainteresowała się ona bliżej niektórymi członkami Partii, ludźmi ideologicznie nam obcymi, ludźmi, którzy byli nosicielami plotek wśród miejscowej ludności, którzy w Partii szerzyli intrygi i ferment. I otóż okazało się, że ludzie ci są bardzo dalecy od niewinności politycznej.

Jeden z nich, Królikowski Bolesław, kierownik Państwowej Fabryki Tektury Falistej, pracował w Polsce sanacyjnej przez 9 lat (1929 — 1938), jako samodzielny pracownik Informacji II Oddziału przy DOK III i Sztabie Głównym.

Drugi z nich, Kowalski Włodzimierz, był w Polsce sanacyjnej dowódcą Szkoły Kadetów w Rawiczu i pracownikiem II oddziału.

Trzeci z nich, Adamski Jan, administrator PGR w Kowadzewie, były obszarnik, posiadał przed wojną 1700 - morgowy majątek.

Jak widzimy z tych danych, ideologiczna obcość, którą ludzie ci ujawnili w pracy partyjnej, była dalszym ciągiem ich politycznie i klasowo wrogiej przeszłości. Obcość ta nie była ani przypadkowym, ani przejściowym zjawiskiem i nie dałaby się naprawić środkami partyjno - wychowawczego oddziaływania. Słusznie ustalona diagnoza polityczna spowodowała słuszny wniosek organizacyjny: usunąć ich z Partii, jako wrogów!

Przykład wykluczeń, dokonanych przez Wojewódzką Komisję Kontroli Partyjnej w Poznaniu, uczy aktyw i członków organizacji, że jeśli w tym lub innym ogniwie Partii dają się zaobserwować chorobliwe, gnilne, antypartyjne procesy lub zjawiska, to należycie je zrozumieć i słusznie zareagować na nie można tylko wówczas, kiedy się poznaje człowieka wszechstronnie, wiążąc jego teraźniejszość z przeszłością.

Tę umiejętność musimy posiąść w walce o czujność. Na pokazaniu tej umiejętności polega praktyczne i wychowawcze znaczenie poznańskich przykładów.

* x *

Jakie wnioski ogólne płyną z powyższych faktów?

Problem rewolucyjnej czujności i czystości naszych szeregów, to nie tylko wielki problem organizacyjny, to przede wszystkim wielki i podstawowy problem ideologiczny, to sprawa charakteru Partii — w całości i w poszczególnych jej ogniwach — jako awangardy klasy robotniczej. Tylko bowiem Partia bezustannie oczyszczająca się od Stachurskich, Królikowskich i innych podobnych elementów, może być Partią — awangardą, może mobilizować milionowe masy do wielkich zadań, które stawia przed nią realizacja Planu 6-letniego i budowa fundamentów socjalizmu. Dlatego czujność rewolucyjna winna stać się prawem naszego życia partyjnego.

CZUJNOŚĆ, KTÓRA DZIAŁA NA CODZIEŃ I NA KAŻDYM SZCZEBLU PARTYJNYM; CZYNNOŚĆ, KTÓRA NIE WPADA W HISTERIĘ NIEUZASADNIONEJ PODEJRZLIWOŚCI, LECZ OPARTA JEST NA ZNAJOMOŚCI LUDZI — TAKA CZUJNOŚĆ JEST PODSTAWOWYM MIERNIKIEM PARTYJNOŚCI PEZETPEROWCA.

JERZY NAWRÓT.

Konferencja wyborcza

Komitetu Miejskiego PZPR w Kolbuszowej

W sali Domu Kultury zebrali się członkowie Partii w Kolbuszowej.

W konferencji wziął udział przedstawiciel KW PZPR tow. Florian Popek.

Obrady konferencji toczyły się pod hasłem — uaktywnienia organizacji partyjnych, zmobilizowania sił do walki ze spekulacją, do walki o zdyscyplinowanego, rewolucyjnego członka marksistowsko-leninowskiej Partii.

Referat o osiągnięciach i zdobyczach, błędach i niedociągnięciach naszej miejscowej organizacji partyjnej, wygłosił tow. Jan Skowroński.

Jak wynika ze sprawozdania sekretarza Komitetu Miejskiego tow. Stefana Witasa, KM do listopada 1949 r. nie przejawiał żywszej aktywności.

Na kierowniczych stanowiskach w KM usadowił się wróg. Tow. Rychlicki za pijaństwo, wysługiwanie się okupantowi, za lekceważenie pracy partyjnej i samorządowej został wprawdzie z Partii usunięty, ale okres czasu, przez który na tym stanowisku się znajdował, odbił się mocno na działalności organizacji miejskiej.

Od listopada KM uaktywnił swoją pracę. Obecnie organizacja liczy 296 członków, w tym 55 kobiet skupionych w 12 kołach. Na budowę Wspólnego Domu KM wpłacił dotąd 470.700 zł.

KM nie zainteresował się dotąd pracą Ligi Kobiet na terenie powiatu. Nie kontrolował należycie pracy poszczególnych organizacji partyjnych, które zaniedbywały się w pracy i zatracały rewolucyjną linię Partii. Np. Organizacja Partyjna przy Gimnazjum i Liceum w tym roku nie nadesłała ani jednego protokołu, nie podjęła ani jednej uchwały, stępiała ostrze walki klasowej na terenie tej szkoły, a nawet nie zainteresowała się walką organizacji ZMP z elementami wrogimi i z ich destruktywnym oddziaływaniem na młodzież. Nie zainteresowała się również pracą Komitetu Rodzicielskiego, który nie wywiązuje się ze swoich obowiązków.

W dyskusji zabrało głos 9-ciu towarzyszy, którzy w większości próbowali usprawiedliwiać i uniewinniać się lub też bez uzasadnienia zaprzeczać temu, że poszczególne organizacje nie pracowały.

Tak np. nauczyciele Państw. Gimnazjum w Kolbuszowej, członkowie Partii, usiłowali udowodnić, że na terenie tej szkoły, gdzie przeważnie uczęszcza młodzież chłopska, nie ma walki klasowej.

Tow. Przetacznik wykazał w dyskusji, że nie mogą oni wiedzieć o istnieniu w szkole walki klasowej, bo jej wogóle nie prowadzą. Dobrze by było — mówi tow. Przetacznik — by towarzysze-nauczyciele zapytali członków szkolnego ZMP, wówczas usłyszeliby o rzeczywistej sytuacji.

Dyskusja wykazała, że KM nie interesował się pracą PZGS, spółdzielni PSS „Życie". Prawie wszyscy dyskutanci omawiali sprawę złej obsady w poszczególnych sklepach spółdzielni. W sklepach tych są na porządku dziennym różnorodne, prawie już półjawne, machinacje spekulanckie, jak stwierdził tow. Przetacznik.

Na zakończenie obrad podjęto uchwałę, w której m. in. czytamy:

Należy podnieść poziom ideologiczny członków przez systematyczne szkolenie oraz wzmóc zasadę krytyki i samokrytyki we wszystkich organizacjach podstawowych. W pracy na przyszłość należy otoczyć większą opieką organizacje partyjne, szczególnie w Gimnazjum, PGR i młynie.

Ożywić działalność Miejskiego Komitetu Obrońców Pokoju oraz uaktywnić organizacje masowe, zaś w wiosennej akcji siewnej wzmóc pracę ekip łączności.

W wyniku głosowania wybrano I-szym sekretarzem tow. Stefana Witasa, zaś na następcę tow. Michała Łagodę.

Z zebrania wyborczego na PKP — Jasło

Doświadczenie procesu Robineau

winno być nauką dla pracowników transportu

Co kilka minut pod Dom Kultury w Niegłowicach podjeżdża auto z ludźmi w mundurach kolejarskich. To towarzysze z Węzła Kolejowego w Jaśle, którzy mają na dzisiejszym zebraniu wyborczym dokonać przeglądu i analizy pracy Organizacji Partyjnej i znaleść przyczyny braków i niedociągnięć.

Na zebranie przybyli przedstawiciele Komitetu Wojewódzkiego PZPR z Rzeszowa tow. S. Baranowski, Purak, przedstawiciel KP w Jaśle tow. Walczak. W prezydium obok delegatów KW i KP zasiedli przodownicy pracy.

Sprawozdanie z pracy organizacji partyjnej przy PKP Jasło złożył w imieniu Komitetu, II sekretarz tow. Janicki. Szczegółowo analizując ocenę pracy organizacji sprawozdanie miało w sobie cechy samokrytyczne i było wynikiem kolektywnej pracy.

Dyskusja nad sprawozdaniem uwypukliła szereg momentów niedostatecznie podkreślonych w sprawozdaniu, dając równocześnie analizę pracy ustępującego Komitetu. Towarzysze omawiając żywotne potrzeby zakładu pracy wykazali, że nie obce są im wszystkie odcinki pracy partyjnej prowadzonej przez Komitet.

USPRAWNIĆ SZKOLENIE IDEOLOGICZNE.

Dyskusja wykazała, że szereg niedociągnięć w pracy partyjnej jak i niski poziom ideologiczny wśród niektórych członków partii jest wynikiem niesystematycznego szkolenia członków.

Jakkolwiek oficjalnie na zakładzie pracy odbywało się szkolenie partyjne to jednak nie było prowadzone należycie, nie wyciągano wniosków z niskiej frekwencji, często wykłady nie były dostatecznie przygotowane.

Braki na tym odcinku notowano już od dawna, jednakże Komitet Zakładowy sprawą tą nie zainteresował się. Trudności w szkoleniu polegały m. in. w tym, że Komitet Zakładowy planując zajęcia szkoleniowe podszedł do tej sprawy mechanicznie, nie uwzględniając charakteru pracy kolejarzy, ich pracy zmianowej itp. Szereg wykładowców nie potrafił w sposób przystępny i ciekawy poprowadzić zajęć, a ograniczali swój czas wykładów jedynie do odczytania tekstu broszury.

Tow. Bojkowski omawiając te sprawy stwierdził, że szkolenie miało charakter dorywczy. Z tego też powodu nie wychowano do tego czasu młodych kadr wykładowców, którzy mogliby poprowadzić szkolenie na swoim zakładzie pracy. Nic więc dziwnego, że Komitet Zakładowy szkolenie swoje opiera na prelegentach delegowanych przez KP, których ilość jest i tak szczupła. W ciągu długiego czasu nie postarano się również o salę wykładową. Do tej pory wykłady odbywają się w parowozowni lub maleńkiej stołówce. Tą sprawą winny się nowe władze zainteresować.

UCZYĆ SIĘ DEMASKOWAĆ WROGA NA DOŚWIADCZENIU HISTORII WKP(b).

Bezpośrednio ze szkoleniem wiąże się zagadnienie czujności partyjnej. Transport jako jeden z ważniejszych odcinków naszej gospodarki narodowej jest bezpośrednio narażony na atak wroga klasowego. Wykazał to proces Robineau. Przeciwstawić się szkodliwej działalności wroga, może tylko robotnik uświadomiony z formami walki klasowej w oparciu o historię WKP(b).

Jednakże szereg towarzyszy nie zawsze potrafi dopatrzyć się szkodliwej działalności wroga klasowego. Awarie jakie miały miejsce w ostatnim okresie czasu uznane zostały za przypadkowe. Organizacja partyjna i grupy przeciwsabotażowe nie dość głęboko podeszły do zbadania przyczyn wypadków i nie wyciągnęły z tego konsekwencji.

Istnieją jednak na węźle PKP Jasło próby wywołania sugestii, jakoby awarie i różne wypadki, są na kolei nie do uniknięcia, i, że za ich następstwo pracownik powinien nie odpowiadać. Takie formy działalności wroga winny być stanowczo i zdecydowanie przez organizację partyjną unieszkodliwione. Sprawą tą winny się zająć organizacje partyjne na swoich zebraniach. Należy dociec do źródła rozsiewanych plotek i oczyścić dno z bagna i błota.

O roli i pracy konduktora mówił tow. Kalityński przodownik pracy. Konduktor stykający się bezpośrednio z szeroką falą podróżnych partyjnych i bezpartyjnych musi być dobrym agitatorem. Ma on przed sobą szerokie pole do działania. Winien on wyjaśniać wątpliwe sprawy wśród podróżnych, nawiązując do aktualnych zagadnień.

KOMITETY POWIATOWE MUSZĄ ZWIĘKSZYĆ OPIEKĘ NAD ODCINKIEM KOLEJOWYM.

W czasie dyskusji tow. Urbanik zadał pytanie dlaczego KP nie pomaga nam dostatecznie w pracy? Pytanie rzeczowe i słuszne — tylko jakie starania poczynił Komitet partyjny na PKP w Jaśle, aby łączność ta była stale utrzymywana? Jednak tego zagadnienia towarzysze nie poruszyli.

Z drugiej strony Komitet Powiatowy w Jaśle również nie zainteresował się pracą organizacji partyjnej na kolei. Wykazała to dyskusja. Odcinek szkoleniowy i kolejowy zaniedbany przez organizację na zakładzie pracy, nie zaalarmował Komitetu Powiatowego. A przecież na węźle kolejowym w Jaśle nie ma prawie wcale towarzyszek partyjnych...

Za mało poświęcono uwagi tak dużemu ośrodkowi robotniczemu jakim jest w Jaśle Węzeł Kolejowy. K. P. nie pomógł w rozwiązywaniu zagadnień, które nasuwa codzienna praca. Utworzona przy PKP ekipa łączności miasta ze wsią nie była w terenie. Brak instruktażu, nie organizowanie odpraw agitatorów i nie wytyczenie linii pracy przez KP na najbliższy okres czasu nie pozwoliła na rozwinięcie ekipie żywszej działalności.

A jednak widzimy, że towarzysze chętnie pracowaliby w ekipie nad socjalistyczną przebudową wsi. Świadczy o tym wypowiedź tow. Chochołka, który stwierdził, że powinniśmy brać czynny udział nie tylko w naprawie narzędzi rolniczych ale w życiu samej gromady, zapoznawać się z nurtującymi ją sprawami.

WIĘCEJ UWAGI POŚWIĘCAĆ SPRAWOM PRODUKCJI.

Dlaczego sprawę produkcji i współzawodnictwa poruszamy w końcu naszego artykułu? Dlatego, że zagadnienie to w dyskusji zeszło na plan dalszy. Kolejarze jasielscy, którzy mają poza sobą poważny dorobek i osiągnięcia na odcinku produkcji, gdzie poszczególne oddziały wykonały na kilka miesięcy przed terminem plan 3-letni, to jednak o sprawach tych raczej tylko „napomykają". A przecież apel Marklewki i tutaj znalazł oddźwięk.

Troska o dobro zakładu, jakkolwiek jeszcze nie zawsze mocno stawiana przez robotników, była widoczna. Dowodem tego są pytania i konkretne wnioski polepszenia niektórych odcinków pracy.

— Robotnik winien wykazywać sam jaknajwięcej inicjatywy — stwierdził tow. Chochołek — czuć się gospodarzem swego zakładu pracy, abyśmy plan 6-letni wykonali w ciągu 5 lat.

Poruszano również zagadnienia bezpieczeństwa i higieny pracy. Tow. Gębarski przodownik pracy postawił konkretny wniosek o utworzenie centralnej pralni dla ubrań roboczych pracowników PKP i zaopatrzenia ich w nowe ubrania robocze. Sprawa ta winna być rozpatrzona przez dyrekcję PKP.

* * *

Dyskusję podsumował przedstawiciel KW tow. Purak. Następnie towarzysze przystąpili do wyborów nowych władz partyjnych. Po złożeniu przez kandydatów do Komitetu swoich życiorysów w głosowaniu tajnym dokonano wyboru władz partyjnych. Sekretarzem Węzła Kolejowego został tow. Wojnarowicz. II sekretarzem wybrano przodownika pracy tow. Kalityńskiego.

ZOFIA MAJCHRZAK

POD ZNAKIEM WZMOCNIENIA

Oddziałowych Organizacji Partyjnych

odbyła się Konferencja Zakładowa na P.Z.P.L. w Krośnie

Obecne wybory do władz partyjnych cechuje głęboki samokrytycyzm oraz duże zainteresowanie zagadnieniami gospodarczymi.

Zebranie wyborcze, które odbyło się w PZPL w Krośnie było podsumowaniem dotychczasowej pracy organizacji partyjnej i stało się równocześnie oceną przygotowań, jakie podjęła załoga do wykonania czekających ją zadań.

Sprawozdanie wygłoszone przez tow. Ziomkową, II sekr. Komitetu Zakładowego PZPR, postawiło w krytycznym świetle dotychczasową pracę oragnizacji partyjnej na terenie zakładu i wskazało na niedomagania.

BRAK CZUJNOŚCI REWOLUCYJNEJ — PRZYCZYNĄ AWARII

Wykonanie planu 3- letniego było wynikiem poważnej pracy uświadamiającej Komitetu Partyjnego PZPR. Dużą poprawę uzyskano dzięki szkoleniu zawodowemu, które poprawiło przeciętność baz akordowych z 82 proc. na 98,8 procent. Ogółem przeszkolono 15 prządek, i 30 tkaczek.

Jedną z bolączek, które dało się zaobserwować była zła jakość surowca, zwiększająca procent odpadków. Jednak i tę trudność przezwyciężono. Np. w II kwartale straty kwalifikacyjne wynosiły 0,8 proc., w III — 0,7 proc., w IV — 0,3 proc., a więc i na tym odcinku daje się zauważyć stała poprawa.

Jedną z przyczyn, które odbijały się na produkcji zakładu były postoje, spowodowane brakiem prądu, lub też niefachową obsługą maszyn, niedostarczeniem na czas narzędzi lub surowca oraz awariami.

Była to świadoma działalność wroga klasowego, z którym oddziałowe organizacje partyjne nie zawsze potrafiły walczyć i niejednokrotnie nawet nie zawiadomiono organizacji fabrycznej o tych faktach...

SKOŃCZYĆ Z OGÓLNIKOWOŚCIĄ WIĘCEJ O ŻYWYCH LUDZIACH

Do podniesienia produkcji przyczynił się również znacznie ruch współzawodnictwa pracy, który obejmował początkowo 30 procent załogi, a następnie dzięki wysiłkom Rady Zakładowej objął 85 procent załogi, przy czym osiągnięto kilka dobrych wyników, np. tkaczka Genowefa Półchłopek osiągnęła 140 procent normy.

Jednak zagadnienie współzawodnictwa zostało potraktowane w sprawozdaniu dosyć pobieżnie i ogólnikowo. Mało mówiono o systemie pracy przodownic i o ich wynikach. A przecież zagadnienie socjalistycznego współzawodnictwa jest u nas centralną pozycją. Trzeba mówić o żywych ludziach, o ich codziennej pracy, o ich osiągnięciach na konkretnych odcinkach, o ich metodach pracy i dzieleniu się doświadczeniami i wreszcie o ich trudnościach w osiąganiu jeszcze lepszych wyników. O tym wszystkim nie słyszeliśmy w sprawozdaniu. A ogólnikowość na dziś nie wystarczy.

Nieco lepiej oświetlono w sprawozdaniu rozwój racjonalizatorstwa na terenie PZPL.

Zawiązany w pierwszej połowie 1949 roku klub racjonalizatorów opracował 9 usprawnień. Na uwagę zasługuje pomysł tow. St. Gancarza, a mianowicie dźwig mechaniczny do zasilania palenisk rzutem węglowym, dający rocznie 528.000 złotych oszczędności.

Przeróbka walców drewnianych do nakładaczki wykonana przez tow. Szelca dała 203.000 złotych oszczędności rocznie. Wentylacja silników elektrycznych pomysłu Somera dała 178.000 zł oszczędności rocznie.

Inne pomysły jak np. przeróbka tarcz pasowych przy zgrzeblarkach dająca 215.000 zł oszczędności wykonana również przez tow. Szelca, przeróbka palników gazowych do rozpalania miału węglowego wykonana przez palacza Mąkosia i wykonanie frezów do wykrawania rowków na cylindrach prząśnic przez ob. Wójcickiego i ob. Pelczarskiego przyniosły również poważne oszczędności. Wszyscy racjonalizatorzy otrzymali poważne premie pieniężne. Obecnie w opracowaniu znajduje się 11 nowych usprawnień.

ANALIZOWAĆ KADRY, WYCHOWYWAĆ KADRY, POMAGAĆ KADROM

Tow. Ziomkowa w swoim sprawozdaniu bardzo obszernie zajęła się stosunkiem niektórych pracowników do obecnej rzeczywistości i ich pracą na terenie zakładu. N. p. tow. Inglot, kier. personalny, którego zadaniem było niedopuszczenie na teren zakładu wrogów, popełnił wskutek swej polityki cały szereg błędów. Nie potrafił nawiązać współpracy z Radą Zakładową i Komitetem zakładowym, nie otoczył opieką ZMP, przyjmował do pracy elementy wrogi oraz nie starał się o wysuwanie robotników na kierownicze stanowiska. Dzięki jego ślepocie i ignorancji, na teren zakładu wdarły się elementy wrogie, starające się hamować plany produkcyjne.

Drugim poważnym mankamentem była słabość oddziałowych organizacji partyjnych, gdzie wskutek tego, elementy wrogie starały się poderwać zaufanie bezpartyjnych do partyjnych.

Terenem nasilenia wrogiej działalności była akcja siewna lnu, gdzie wrogie elementy, przez wprowadzanie chłopów w błąd co do terminu odbioru lnu, podrywały tym samym autorytet zakładu w terenie.

Szeptana propaganda była ujawniana prócz tego na terenie warsztatów mechanicznych i straży przemysłowej oraz na terenie biur.

WIĘCEJ UWAGI ZAGADNIENIU DYSCYPLINY PRACY

Ważną dziedziną, którą tow. Ziomkowa opuściła w swoim sprawozdaniu, była sprawa dyscypliny pracy. Mówiąc o absencji, tow. Ziomkowa nie podkreśliła jak organizacja partyjna walczyła z bumelanctwem i jak się przedstawia stan absencji obecnie.

Bardzo mało również poświęcono w sprawozdaniu uwagi Radzie Zakładowej.

Mówiąc o urządzeniach socjalnych tow. Ziomkowa podkreśliła opiekę, jaką roztoczyła nad podopiecznymi Stacja Opieki nad Matką i Dzieckiem, która swym zasięgiem obejmuje 1.182 osoby, a ponadto zwróciła uwagę na przedszkole i świetlicę przy fabryce oraz na budujący się żłóbek, który niebawem zostanie oddany do użytku.

BRAK ANALIZY PRACY GRUP AGITATORÓW I SZKOLENIA PARTYJNEGO

Przechodząc do oceny działalności grup agitatorów, tow. Ziomkowa stwierdziła, że nie spełniają one swego zadania, gdyż zlekceważono ich rolę. Pierwszym błędem było błędne i niedemokratyczne wytypowanie agitatorów i dlatego praca ich była słaba. Dopiero w styczniu r. b., kierując się wskazaniami KC PZPR, wybrano ponownie grupy. Jednakże często kierownicy grup nie zdają sobie sprawy ze swej roli. Z drugiej strony Komitet Zakładowy zagrzebany w błahej robocie nie pokierował ich działalnością. Niektórzy agitatorzy spełnili samorzutnie swoje zadanie. Np. tow. Edward Żywiec, który pracując przy wyładowaniu słomy wytłumaczył robotnikom o szkodliwości mierzwienia słomy, — przez co otrzymuje się gorszy gatunek włókna. Ponadto zorganizował on koło ZMP w swojej wsi.I tutaj również nie doszukiwano się głębszej przyczyny słabej działalności grup, poza stwierdzeniem, że kierownicy nie spełnili swojej roli.

Również szkolenie partyjne nie idzie tak jak należy. W ciągu 3-ch miesięcy przeszkolono zaledwie 35 członków. Z wytypowanych do szkolenia na kurs uczęszczało zaledwie 45 procent. Tutaj również całą odpowiedzialność zrzucono na sekretarzy organizacji partyjnej, bez zastanowienia się nad przyczynami tego stanu.

Ważną dziedziną, którą tow. Ziomkowa pominęła zupełnie, był ruch członków Partii. Tow. Ziomkowa nie wskazała na tak ważną dziedzinę jak przesunięcia ze stażu kandydackiego do członkowskiego i odwrotnie. Pominęła również zupełnym prawie milczeniem awansowanie ro

Ciąg dalszy na str. 7)

Wybory do Komitetu Miejskiego w Leżajsku

Konferencję wyborczą do Komitetu Miejskiego w Leżajsku cechowało wyższe, aniżeli dotychczas, uaktywnienie delegatów, o czym świadczy fakt udziału w dyskusji ponad 30 proc. uczestników.

Za stołem prezydialnym zasiedli przedstawiciel KW tow. Majchrzak, I sekretarz KP z Łańcuta — tow. Woliński, I sekretarz KM — tow. Szeliga, tow. Rape, przodownik pracy tow. Licke oraz tow. Raźnikiewicz i tow. Foryś.

POD ZNAKIEM KRYTYKI I SAMOKRYTYKI

Oceniając dotychczasowy przebieg pracy, tow. Szeliga I sekretarz KM sprawozdaniu swym stwierdził: — Stałe zmiany, które zachodziły w KM w Leżajsku, nie mogły zapewnić ciągłości prac partyjnych. Spowodowały one poważne niedomagania i niedociągnięcia, a nawet wypaczenia wytycznych III Plenum KC. Brak socjalistycznego planu pracy, dorywczość, nastawienie na atrakcyjność i krótkofalowość akcji — oto główne źródła popełnianych błędów.

Poważnym niedociągnięciem był brak dyscypliny partyjnej. Lista obecności na zebraniach nie była prowadzona do marca br. Poszczególni towarzysze często uchylali się od otrzymywanych zaleceń.

Sprawy organizacji młodzieży pozaszkolnej, Komitet Miejski nie postawił na wysokości zadania, nie zatroszczył się, jak wygląda sprawa zatrudnienia miejscowej młodzieży.

Poważne niedomagania zaobserwowano na odcinku socjalnym, zwłaszcza jeśli chodzi o opiekę nad robotnikami tartaku. Organizacja podstawowa tartaku nie potrafiła zapewnić robotnikom odpowiednich mieszkań, mimo że elementy kułackie i mieszczańskie, mieszkania te uzyskały.

Szczególnie jaskrawym przykładem wypaczeń linii Partii jest działalność tow. Płazy — burmistrza Leżajska, który opierał się wprowadzeniu do MRN robotników, stojąc na stanowisku, że reorganizacja Rady mogłaby sparaliżować jej pracę...

Tow. Szeliga, przechodząc do omówienia osiągnięć KM wskazał m. in. na poważne podniesienie autorytetu Partii na tym terenie, która w walce z zacofaniem, konserwatyzmem i naporem wrogiej ideologii i kułackich podszeptów, uodporniła masy robotnicze Leżajska. Na podkreślenie zasługuje żywotność jaką przejawił KM w akcji kontraktacji płodów rolnych, przezwyciężając niekiedy poważne opory poszczególnych chłopów, opory spowodowane szeptaną propagandą kułaków.

Zainicjowanie akcji szkolenia ideologicznego, nawiązanie łączności miasta z wsią poprzez grupy agitatorów, obsługiwanie terenu w czasie wyborów do gminnych spółdzielni ZSCh i uzdrowienie miejscowych stosunków w spółdzielniach — oto wstępne kroki w przełomie miejscowej organizacji partyjnej, który winien być jeszcze bardziej pogłębiony po nowych wyborach.

W TROSCE O DOBRO PARTII

Sprawozdanie tow. Szeligi wywołało ożywioną dyskusję.

Tow. Płaza, analizując swą działalność stwierdza, że błędy jego wynikły w znacznej mierze z braku zdecydowanej postawy KM i należytej nad nim opieki. Większość towarzyszy, odsuwając się od aktywnego nurtu pracy partyjnej, pozostawiała w odosobnieniu pewnych towarzyszy, zamiast kolektywnie z nimi rozpracowywać zagadnienia.

Tow. Szczupak, omawiając rolę dyktatury proletariatu stwierdza, że nie powinna ona być „dyktaturą personalną", np. dyktaturą I sekretarza, choćby ten wykazywał jak największą aktywność i troskę o dobro Partii.

Tow. Szmit zwraca uwagę na niewłaściwe rozpracowanie przez KM sprawy kandydatów do Partii. Poważny procent robotników, którzy mogliby uaktywnić i podnieść jakościowo miejscową organizację partyjną, czeka na przegrupowanie na stałych członków, mimo że w tym czasie elementom obcym klasowo niejednokrotnie udało się wejść w szeregi Partii w Leżajsku.

Tow. Maj stwierdza, że KM winien otoczyć realniejszą opieką, stosunkowo nieliczne jeszcze koło w Kuryłówce.

Tow. Burek, podnosząc sprawę reakcyjnego kleru mówi o działalności ks. Józefa Gorczycy, który przez swoje stanowisko wyjaśnił sprawę rzekomego „cudu leżajskiego".

Dyskusję podsumował tow. Rape z KP w Łańcucie, podkreślając, wysoki poziom dyskusji i przebijającą się w wypowiedziach dyskutantów troskę o dobro Partii.

LUDZIE O NIEPOSZLAKOWANEJ PRZESZŁOŚCI

Kandydaci do władz KM zapoznali zebranych towarzyszy ze swoimi życiorysami i dotychczasową działalnością. Pytania zadawane kandydatom wywołały żywą dyskusję.

Tow. Boroń — syn małorolnego chłopa, ekspedient spółdzielni, w końcu jej kierownik, pracował już po linii Partii, będąc także I sekretarzem KM w Leżajsku. Jak stwierdził po przybyciu tow. Szeligi ustąpił ze swego stanowiska, ponieważ uważał, że tow. Szeliga lepiej wypełni obowiązki I sekretarza.

— Towarzyszu Boroń — może jednak szerzej opowiecie nam, dlaczego musieliście zrzec się stanowiska I sekretarza Ten z zakłopotaniem odpowiada: — Nie mogłem dalej pełnić swych obowiązków, ponieważ nie kroczyłem po linii Partii...

Towarzysz Szeliga — nauczyciel. Już jako uczeń liceum prześladowany był w Polsce sanacyjnej za swą działalność lewicową. Padają liczne pytania: gdzie towarzysz przebywał w

(c. d. na str. 6)

Zmieniła się fornalska dola

robotników przemyskiej kurii biskupiej w Widaczu

W izbie stróża nocnego, na majątku przemyskiej kurii biskupiej w Widaczu (Brzozów), rozpoczęliśmy rozmowę o przejęciu przez państwo majątków kościelnych, o stosunkach jakie panowały dotychczas, o tym jak robotnicy majątków kościelnych przyjęli projekt ustawy likwidacji dóbr martwej ręki.

Mieczysław Ogrodnik, stróż nocny, siedząc na łóżku przypomina sobie jak pewnego razu przyjechał do majątku pełnomocnik biskupa. Robotnicy udali się do niego o udzielenie im pomocy materialnej, bo przyodziewek już z nich zlatywał, a i dzieci nie było w co ubrać.

Ksiądz — pełnomocnik oznajmił im wówczas, że na polu rośnie łopuch to mogą się nim pookrywać...

— Tak — dolatuje z kąta izby głos żony Ogrodnika — dla niego to był śmiech, a dla nas płacz, bo w domu 6-cioro dzieci chodziło prawie nago.

— Rok temu — przypomina sobie dalej Ogrodnik — zapisałem się do Związku Zawodowego. Ksiadz — pełnomocnik, gdy się o tym dowiedział, zganił mnie: „źleś postąpił Ogrodniku, jakbyś się nie zapisał do „nich" dostałbyś dwa razy tyle ordynarii".

Nie dałby się i tak przekupić Ogrodnik. W umyśle jego zrodziła się już nowa świadomość, że Związek jest przecież ich robotniczą organizacją, to stanie w jego obronie.

Przekonał się o tym zresztą niedługo, gdy z ramienia Związku Zawodowego rozpoczęto na majątku prowadzenie kursu dla analfabetów. A było dla kogo zorganizować go, bo na 15 robotników zaledwie 4 umiało jako tako podpisać się.

Komu na tym zresztą zależało, żeby tam „jakiś" Ogrodnik, czy Maria Buczek, lub Maria Petryka umieli czytać i pisać.

A może właśnie komuś na tym zależało, żeby robotnicy nie umieli czytać. Dogodniej przecież było traktować ich jako część inwentarza żywego, aniżeli starać się o jakieś tam nauczanie. Jeszcze by się im potem „buntów" zachciało i stąd powstałby nowy niepotrzebny wydatek, nowy kłopot.

NA TWARZACH ROBOTNIKÓW POJAWIŁ SIĘ UŚMIECH

Wszyscy robotnicy na majątku Widacz z wielką radością przyjęli projekt ustawy o upaństwowieniu dóbr kościelnych. Zgodnie też oświadczają, że już od kilku lat czekali na niego.

Cieszy się i Grzegorz Szmyd, oświadczając stylem nieco biblijnym, że „dekret jest dla nich tym, czym dla kani deszcz na pustyni".

Raduje się i Nowak, — bo przecież mówi — teraz wiemy, że pracujemy dla siebie a nie na księży, a przecież jestem obywatelem Polski, to wiem, że od Państwa krzywda mi się nie stanie. Zadowoleni są też i Franciszka Wacek, Maria i Eugenia Buczek, Maria Petryka, bo skończyła się już im robota od 4-tej rano do 19.30 z płacą dniówkową 250 złotych..

Nie sprawił tylko dekret radości administratorowi majątku p. Czyżewskiemu, byłemu obszarnikowi, który na majątku kościelnym czuł się jak na swoim. Zdążył też już przychować i coś dla siebie... Razem więc z majątkowymi krowami chowają się i jego dwie, chowa się i ładny koń, trzy świnie, cztery owce i jeden źrebak.

Zawsze to przecież lepsze samopoczucie eksdziedzica, gdy chociaż nie na swoim majątku, ale za to ze swoim własnym już dosyć pokaźnym, żywym inwentarzem, może przypominać sobie dawne „dobre czasy" i snuć marzenia o wojence i powrocie na „swoje"...

Sądził również pan administrator, że ludzi należy trzymać ostro. Stosował więc metodę wychowawczą wobec robotników zatrudnionych przy młynkowaniu zboża, zamykając ich na klucz lub kłódkę.

Dlaczego?

Poprostu, taki już był zwyczaj stosowany od lat...

Uważał również administrator Czyżewski, że wszystkie drogi prowadzą do celu. Gdy więc dzięki pomocy państwa rozprowadzano dla małorolnych chłopów bydło rasowe, p. Czyżewski zastosował znów ciekawy chwyt. Namówił robotnika Peckę, by podpisał ot taki sobie skrypcik na kwotę 40 tysięcy złotych na zakup buhajka.

Nic mu to przecież nie zaszkodzi, a majątek dzięki pomocy kredytowej państwa, przeznaczonej dla chłopów małorolnych, łatwym sposobem powiększy swój żywy inwentarz....

Nic więc dziwnego, że przy stosowaniu takich metod, po zabezpieczeniu przez komisję majątku okazało się, że na 20 krów rzekomo majątkowych, jedna jest „niczyja" — ktoś ją sobie zostawił w majątku, inną znów przyprowadził niejaki Grotowski, po Reformie Rolnej i oddał na przechowanie na majątek kościelny w Widaczu

Był więc majątek przemyskiej kurii biskupiej w Widaczu bazą byłych obszarników, gdzie pod pieczołowitą opieką administratora Czyżewskiego chował się „na lepsze czasy" własny inwentarz.

◇

Mało słyszało się dotychczas o majątku przemyskiej kurii biskupiej Widacz.

— Może właśnie dlatego, że ludzie tam zatrudnieni bali się cośkolwiek o nim powiedzieć, bowiem za „dużą gębę" łatwo można było wylecieć.

Zwracać się znów o poprawę warunków materialnych też nie bardzo było można, „bo jak ci się nie podoba, to fora ze dwora"...

Ale nareszcie rozwiązały się języki fornalskie i zmieniła się fornalska dola. Robotnicy byłych majątków kościelnych poznają wreszcie właściwy styl pracy i skorzystają, podobnie jak robotnicy na majątkach PGR, z należnej im opieki socjalnej.

CZESŁAW MORAWETZ

Meldunki z akcji siewnej (II)

Jak nas informują korespondenci chłopscy i terenowi wiosenna akcja siewna na terenie województwa rzeszowskiego objęła już wszystkie powiaty i przebiega nader pomyślnie.

Spółdzielnie produkcyjne województwa rzeszowskiego, które w 70 proc przystąpiły do wspólnych zasiewów, osiągnęły w wiosennej akcji siewnej poważne sukcesy w swej zespołowej pracy.

Tegoroczna wiosenna akcja siewna, która jest wstępem do planu 6-letniego została należycie przygotowana przez Państwową Administrację Rolną, a pomoc ze strony Rządu dla rolnictwa uwydatniła się w zwiększonym zaopatrzeniu nawozów sztucznych, zbóż kwalifikowanych i nasion selekcyjnych.

Zwiększenie upraw zbóż chlebowych i roślin przemysłowych stawia nasze rolnictwo na drodze planowej gospodarki narodowej.

Dzięki Spółdzielczym i Państwowym Ośrodkom Maszynowym spółdzielnie produkcyjne i PGR-y korzystają z daleko idącej pomocy w orce i bronowaniu w akcji siewnej.

Codzienne meldunki z terenu naszego województwa, mówiące o pomyślnym przebiegu akcji siewnej na spółdzielniach produkcyjnych, Państwowych Gospodarstwach Rolnych i indywidualnych gospodarstwach chłopskich są dowodem należytego przygotowania się do wiosennej akcji siewnej i troskliwości ze strony Państwa i Partii o zwiększenie naszej produkcji rolnej.

*

Załoga spółdzielni produkcyjnej w KOSTEROWCACH (pow. Sanok) rozpoczęła wiosenne prace w dniu 21 marca. W ciągu trzech dni zespołowej wspólnej pracy załoga spółdzielni i brygada traktorowa sanockiego Państwowego Ośrodka Maszynowego obsiała 6 hektarów jarą pszenicą, 2 hektary jęczmieniem oraz przygotowano ponad 30 hektarów ziemi pod uprawę owsa.

Przygotowano również 5-cio hektarowy masyw uprawny pod buraki cukrowe.

— Akcja siewna prowadzona przez spółdzielnię w Kosterowcach — mówi wójt gminy Sanok tow. Stanisław Cembała — jest egzaminem naszych spółdzielców na uspołecznionym gospodarstwie.

— Jeśli chodzi o inne gromady i spółdzielnie produkcyjne mojej gminy, to muszę stwierdzić — kończy wójt Cembała — że akcja siewna przebiega bardzo pomyślnie co jest w dużej mierze zasługą dobrze opracowanych planów przez gromadzkie i gminne organizacje partyjne.

*

Siew wiosenny w spółdzielni produkcyjnej w ZABŁOTCACH (pow. Sanok) rozpoczęto zaledwie parę dni temu. W ciągu trzech dni załoga spółdzielni podzielona na dwie brygady polne, zasiała w całości pszenice jarą i przygotowała pole pod siew owsa.

◇

W JUROWCACH (pow. Sanok) na spółdzielczym areale ziemi ukończono również siew pszenicy jarej, którą obsiano 6 hektarów.

Rozpoczęty 2 bm. siew jęczmienia zostanie ukończony jeszcze w bieżącym tygodniu.

Wywożenie obornika pod uprawę buraka cukrowego rozpoczęto, a w przyszłym tygodniu zostanie w zupełności przygotowana rola pod sadzenie buraków.

◇

Bardzo sprawnie akcja siewna przebiega w spółdzielni produkcyjnej w SANOCZKU (pow. Sanok). Sprowadzona tam brygada traktorów z Państwowego Ośrodka Maszynowego z Sanoka zaorała ok. 40 hektarów odłogów, a trakcją konną przygotowano 13 hektarów do siewu.

Zasiano już 3 hektary pszenicy, reszta będzie siana po otrzymaniu zaprawy zbożowej „Ziarnik", wskutek czego wstrzymano dalszy siew.

Brak pomocy sąsiedzkiej w Sanoczku utrudnia dalsze likwidowanie odłogów przez spółdzielnię i przyczynić się może do opóźnienia wykonania planu siewów.

— Podstawą organizacji naszej pracy — stwierdza przewodniczący tow. Stanisław Wójcik — jest dobrze zrozumiane i należycie prowadzone dniówki obrachunkowe. Od tego bowiem zależy pełne zaufanie i należyty stosunek do pracy członków spółdzielni.

◇

Spółdzielnia produkcyjna w WIETLINIE — wsi również rozpoczęła wiosenne siewy.

Załoga spółdzielni w Wietlinie ukończyła siew pszenicy jarej oraz rozpoczęła wysiew owsa.

Przygotowano również ziemię pod uprawę okopowych i roślin kontraktacyjnych.

◇

Państwowe Gospodarstwa Rolne również kontynuują wiosenne prace siewne. I tak Państwowe Gospodarstwa Rolne w WYSOCKU, BUKOWINIE i TUCHLI ukończyły już siew owsa oraz przygotowano glebę pod uprawę pszenicy.

◇

Akcja siewna, jak wynika z meldunków naszych korespondentów, przebiega planowo a sprzyjająca pogoda zapewniła załogom Państwowych Gospodarstw Rolnych i spółdzielni produkcyjnych terminowe wykonanie planów siewów wiosennych.

Traktorzyści Państwowych Ośrodków Maszynowych dzielnie pomagają w pracy Państwowym Gospodarstwom Rolnym i spółdzielniom produkcyjnym.

Na zdjęciu traktory Państwowych Ośrodków Maszynowych z Radymna przy pracy na Spółdzielni Młodzieżowej w Wietlinie III.

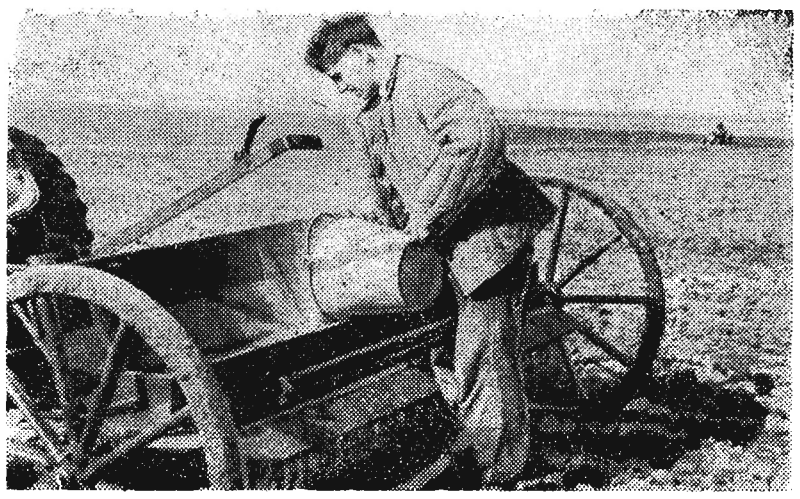

Tegoroczna wiosenna akcja siewna to troska Państwa o wzrost produkcji rolnej. Zwiększone zaopatrzenie w nawozy sztuczne zapewni obfite plony.

Na zdjęciu jeden z członków Młodzieżowej Spółdzielni w Wietlinie III obsługujący siewnik nawozowy.

Problem kadr pracowników administracyjnych w TOR-ach

Wzrastająca z każdym dniem sieć socjalistycznych gospodarstw rolnych na wsi oraz zwiększająca się mechanizacja uprawy rolnej, wymaga systematycznej obsługi technicznej.

Zadanie to spełnia od kilku lat TOR, przeprowadzając średnie i kapitalne remonty traktorów, siewników, młockarek itp. W bieżącym roku remonty zimowe w przeważającej części TOR-ów zostały w pełni wykonane.

W ub. tygodniu podaliśmy wiadomość o ukończeniu remontów w rzeszowskim TOR-rze, skąd traktory wyruszyły do poszczególnych Ośrodków Maszynowych, w celu rozpoczęcia wiosennej orki.

W Krakowskiej dyrekcji TOR-u, w skład której wchodzą przedsiębiorstwa z terenu województwa rzeszowskiego, zajęła zaszczytne 2 miejsce w całym okręgu załoga krośnieńskiego TOR-u. Wykonała ona, obok załogi krakowskiej, ponad 100 procent przewidzianych w planie remontów. Dalsze miejsca zajmują Tarnów, Przeworsk i Rzeszów.

Na przedterminowe zakończenie robót remontowych złożył się przede wszystkim wysiłek załogi i kierownictwa. W wielu wypadkach robotnicy nie czekając na części zamienne wykonali je w własnym zakresie. Tak było również w Krakowie i Krośnie.

Bardzo ważnym czynnikiem wpływającym na przedterminowe zakończenie remontów były zobowiązania w Dniach Stalinowskiej Warty Pokoju. W tarnowskim TOR-ze zamontowano np. maszyny do szlifowania bloków cylindrowych dosłownie w kilku godzinach, podczas gdy normalny montaż trwał zwykle dwa dni.

Również z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet, wszyscy robotnicy TOR-ów podjęli zobowiązania solidarnościowe w akcji walki o pokój. Robotnicy krośnieńskiego TOR-u uruchomili w związku z tym cztery traktory przedterminowo.

Trzecim wreszcie ważnym czynnikiem sprawnego przeprowadzenia remontu, był szybko działający aparat zaopatrzeniowy. N. p. z końcem lutego krośnieński TOR zapotrzebował w Krakowie części zamienne do Ursusa. Po czterech dniach przybyły aż z Szczypiórnej (Dolny Śląsk) zapotrzebowane części.

Drugi przykład: TOR w Gliwicach nie posiadał części do Laine-Buildoga, których obecnie częściowo brak, ze względu na zanikające u nas traktory tego typu. Okazuje się jednak, że części te były w Rzeszowie. Również w tym wypadku wysłano natychmiast do Gliwic potrzebne części. Poważną rolę odgrywała wymiana części zapasowych pomiędzy TOR-ami. Najbliżej położone warsztaty pomagały sobie nawzajem, nie absorbując składnic.

Niemniej poważną rolę odgrywa tu Wydział Techniczny. Od niego bowiem zależy planowanie robót, ustalanie odpowiedniego i dostatecznego zapasu części do remontów, troska o terminową dostawę potrzebnych materiałów i części oraz sprawozdawczość z wykonanych remontów.

Pod tym względem Wydziały Techniczne stoją na pierwszym miejscu spośród innych wydziałów administracyjnych w TOR-ach.

Wystarczy powiedzieć, że Wydział Techniczny TOR na Dolnym Śląsku został wyróżniony jako najbardziej sprawny i akuratny w kraju.

SĄ JEDNAK MINUSY

Obok wymienionych osiągnięć dają się jednocześnie zauważyć pewne braki i niedociągnięcia.

Wskażmy na te słabe strony, by w wyniku analizy można było wyciągnąć konkretne wnioski na przyszłość. W okręgu krakowskim i rzeszowskim zagadnienie kadr pracowników fizycznych jest w zasadzie rozwiązane. Odczuwa się natomiast poważny brak kadr pracowników umysłowych, szczególnie w księgowości i częściowo w aparacie technicznym.

W większości zakładów pracy praktykuje się w ten sposób, że jedna osoba prowadzi dwa, trzy referaty, jak np. księgowość i kasa, lub też kalkulacja w połączeniu z kosztorysem, często nawet prowadzi dekadową sprawozdawczość techniczną.

Mimo takiego przeciążenia pracownicy administracyjni wywiązali się w zasadzie z terminowości. Powstały jednak poważne zaległości w pewnych pracach, jak w wykończeniu kalkulacji, lub też kosztorysów. Prace te winny być normalnie wykonane do zamknięcia każdego miesiąca. Z powodu niedostatecznej ilości sił administracyjnych opóźnia się termin bilansu miesięcznego.

Jaki stąd wniosek? W pierwszym rzędzie należy podebrać odpowiednie kadry do szkół zawodowych. — Nie rozwiązuje to jeszcze w pełni problemu fachowców administracyjnych, bowiem w szkołach DOSZ-u uczy się młodzież określonej specjalności. W związku z tym należałoby wprowadzić do programu szkolnego obowiązkowe nauczanie kalkulacji. W zakres tego przedmiotu weszłyby warsztatowo - elementarna kalkulacja kosztów własnych, kalkulacja techniczna, kalkulacja robocizny, koszty specjalne, sprawozdawczość techniczna itp.

Należy podkreślić, że w obecnym okresie stałego rozwoju ośrodków technicznej obsługi rolniczej, problem ten jest bardzo ważnym, gdyż dokładna kalkulacja i analiza kosztów własnych daje nam jasny obraz pracy przedsiębiorstwa i jego rentowności.

Ad.

Wybory do Komitetu Miejskiego w Leżajsku

(c. d. ze str. 5)

czasie okupacji, w którym roku wstąpił do Partii.

Jednego z towarzyszy nie zadowalają wyjaśnienia, żąda dodatkowych odpowiedzi. Odpowiedzi są wyczerpujące, kandydat tow. Szeliga przechodzi jednogłośnie.

Tow. Romańska, przed zjednoczeniem partii robotniczych członek PPS-u z zawodu czeladnik piekarski, pracuje także w tym zawodzie w czasie okupacji.

Jeden z towarzyszy interesuje się czym kierowała się tow. Romańska przy wydawaniu chleba w czasie okupacji i dlaczego robotnicy posiadający kartki nie mogli go niejednokrotnie otrzymać?

Jak wykazała replika delegatów, tow. Romańska miała poważne i słuszne powody, sprzedając chleb także nie posiadającym kartek. Byli to obywatele, którzy musieli ukrywać się przed hitlerowcami, czy też osoby narodowości żydowskiej.

Tow. Sikorski syn kowala folwarcznego, obecnie kierownik tartaku w Leżajsku, stary KPP-owiec, długie lata spędził w więzieniu sanacyjnym.

Zapoznanie towarzyszy z życiorysami kandydatów nie następuje mechanicznie. Padają liczne pytania, po których wywiązują się krótkie ożywione dyskusje.

W wyniku tajnego głosowania do władz partyjnych KM w Leżajsku weszli: jako I sekretarz tow. Raźnikiewicz, II sekretarz — tow. Szeliga, tow. Romańska, tow. Sikorski, tow. Boroń, tow. Łaza, tow. Czwakiel.

Świat pracy Leżajska oczekuje od nowo wybranego Komitetu Miejskiego pogłębienia wytycznych III Plenum KC i i uchwał Biura Organizacyjnego, a przede wszystkim oczekuje wcielenia ich w życie w całej rozciągłości, na każdym odcinku pracy.

(Gaj)

Zniknie co trzeci snopek...

Małorolny chłop z Łukawca (pow. lubaczowski) Michał Dukacz jest nie tylko przewodniczącym ZSL-u, jest także członkiem Gminnej Rady Narodowej.

— Słusznie postąpił rząd upaństwawiając większe majątki kościelne — odpowiada on na nasze pytanie.

Ziemia — wskazał ręką wokół — leży odłogiem. Po przejęciu przez państwo, będzie ona uprawiana nowoczesnymi narzędziami i maszynami. Będzie rodzić lepszy plon, to i nam chłopom będzie lepiej.

Tak myśli ob. Dukacz. Tak myślą również inni mieszkańcy Łukawiec i Załuż, gdzie setki hektarów było własnością przemyskiej kurii biskupiej.

3 i pół tys. ha ziemi w woj. rzeszowskim, należącej do kurii biskupiej, było w większej części nie uprawiane, lub też zamienione na pastwiska. Poważna ilość leżała ugorem.

Dwa majątki w Załużu i Łukawcu nie są wogóle zagospodarowane. Nie posiadają zabudowań gospodarskich, ani inwentarza. Nie ma również domu mieszkalnego. Ziemia licha, nie uprawiana, leży odłogiem od wielu lat.

Nikt się nią nie interesował....

Kuria biskupia bowiem uznała, że najlepszą formą ciągnięcia zysków ze swoich dóbr — to dzierżawa. Oddała więc majątek Łukawiec, liczący 400 ha ziemi i 110 ha lasu, w administrację ob. Trembickiemu.

Ob. Trembicki zaś uznał, że najlepiej będzie ziemi nie uprawiać. Wygodniej przecież było obrócić ją na pastwisko. Przez całe lato pasło się wiejskie bydło, a za hektar ziemi pobierał on po 1.500 zł.

Bez żadnego trudu miejscowy kułak Trembicki, nic dając żadnego wkładu pracy, otrzymywał pokaźną kwotę z wypasu bydła oraz ilość zboża z dzierżawionego pola pod uprawę. Chłopi bowiem, za użytkowanie ziemi kościelnej płacili administratorowi w daninie 1-3 zbiorów.

Co ob. Trembicki robił z pieniądzmi otrzymanymi od chłopów, nie wiadomo. Niewiadomo również czy w rzeczywistości oddawał je do kurii biskupiej. Jedno jest natomiast pewne, że od lat zalegał z podatkami. W dawniejszej GRN istniały kumoterskie stosunki.

„Dobrzy wujaszkowie" w GRN twierdzili, że ziemia kościelna nie przynosi tak wielkiego dochodu, a pieniądze potrzebne są na odnawianie kościołów i na inne wydatki, związane z kultem religijnym. Nic też dziwnego, że nie żądali uregulowania podatków gruntowych i SFOR, uważając je za sprawy drugorzędne.

Dopiero w ubiegłym roku gmina połapała się, że niesłusznie Trembickiemu umorzyła zaległości. Gdy więc znów odmówił płacenia, tłumacząc się brakiem funduszów, gmina dopilnowała w lecie 1949 r. zbiorów i zajęła każdy 3-ci snop, pobrany dotychczas przez Trembickiego za czynsz.

Zboże zwieziono, dopilnowano młocki, następnie poszło ono do państwowych magazynów.

W ten sposób ściągnięto z kułaka częściowo zaległe podatki.

*

Drugi majątek kościelny to Załuże. Dochody płynące z tego majątku miały być przeznaczone na potrzeby seminarium duchownego.

Czy tak było w rzeczywistości?...

Administrator diecezji przemyskiej myśli bowiem tak:

Ziemia leży w większej części odłogiem. Poco ją uprawiać? Trzeba wtedy płacić za nią podatki, a przecież wygodniej jest powiedzieć: podatku nie zapłacę, bo ziemi nie uprawiam....

Lepiej natomiast opłaca się administratorowi diecezjalnemu sprzedać trawę. Chłopi sami skoszą, wysuszą, siano zaś zwiozą... To przynajmniej nic nie kosztuje. Przeciwnie, za jeden hektar trawy sprzedanej chłopu wpływa księdzu 10.00 zł prościutko i bez trudu do kieszeni. — Hektarów zaś jest 60...

Nie trzeba pracować, z podatkiem się zalega, ale zato bez trudu żadnego wkładu można tysiącami nabijać portfel....

Nowa ustawa o przejęciu przez Państwo dóbr martwej ręki ukróci wreszcie te machinacje.

Lwk.

MARZEC

25

Sobota

DYŻURY APTEK

Dyżur nocny: Apteka pod Gwiazdą ul. Świerczewskiego 14.

POGOTOWIE RATUNKOWE ul. Grodzisko 6 tel 1040

Straż Pożarna ulica Mickiewicza telefon 68.

PRZEMYŚL

Dyżur nocny: Apteka pod Opatrznością ul. Mickiewicza

Pogotowie Ratunkowe: ul. Piotra Skargi 32, tel. 3 00

Straż Pożarna: ul. Wodna 18, tel. 413.

KROSNO

Dyżur nocny: Apteka mgr. Merskiej — Rynek

POGOTOWIE RATUNKOWE: ul. Staszica 4, tel 141.

TEATR

PAŃSTWOWY TEATR ZIEMI RZESZOWSKIEJ: „Wiele hałasu o nic" W. Szekspira — komedia w 5-ciu aktach (11 obrazkach) — początek o godz. 19.30.

KINA

RZESZÓW — Apollo: Rajnis

PRZEMYŚL — Bałtyk: Burza nad Azją

PRZEMYŚL — Olimpia: Niebo czy piekło

STALOWA WOLA — Stal: Spotkanie nad Łabą

JAROSŁAW — Gdynia: Potępieńcy

RADIO

6.15 Koncert dla świata pracy, 8.15 Wszechnica Radiowa. Historia ruchów robotniczych. 13.35 Aud. szkolna dla klas X — XI, 14.00 Przegląd kulturalny, 14.15 Na fali PZZ, 16,35 Recital śpiewaczy, 18.40 Wszechnica Radiowa Podstawy ekonomii politycznej, 19.00 Aud. dla wsi: rozmawiamy o spółdzielniach produkcyjnych, 19.15 Koncert Krak. Ork. i Chóru P. R., 21.40 Opowieść radiowa o A. Mickiewiczu. K. Pruszyńskiego, 22.00 „Julian Marchlewski" (w 25-tą rocznicę zgonu), 22.20 Muzyka (Czechosłowacja).

Jutro
pierwszy statutowy zjazd TPD

Wojewódzka Komisja Towarzystwa Przyjaciół Dzieci przypomina, że jutro, tj. w niedzielę 26 bm, w auli Ogólnokształcącej Szkoły TPD w Rzeszowie, przy ul. Daszyńskiego 18, odbędzie się pierwszy statutowy Okręgowy Walny Zjazd T-wa, poświęcony m. in. wyborom władz Okręgu i delegatów na Krajowy Walny Zjazd TPD.

Początek obrad o godz. 10-tej.

Kobiety woj. rzeszowskiego
podejmują czyn 1-Majowy

W ORZZ w Rzeszowie odbył się walny zjazd związkowego aktywu kobiecego, na który przybyli: tow. Giczanowa — kierownik Wydziału Kobiecego KW PZPR, tow. Krypel — II sekretarz ORZZ, tow. Owsiak — przedstawicielka KW PZPR, przodownice pracy, racjonalizatorki oraz przewodniczące rad i komisji kobiecych.

W referacie politycznym tow. Owsiak podkreśliła różnice dwóch światów, — świata pokoju i postępu ze

Wielokrotna przodownica pracy Państwowych Zakładów Przemysłu Lniarskiego w Krośnie, tow. Wiktoria Kolankowa, która zainicjowała współzawodnictwo na swoim zakładzie pracy. Za wybitne zasługi położone na polu społecznym, politycznym i zawodowym, odznaczona została brązowym krzyżem zasługi oraz zdobyła odznakę przodownicy pracy. Obecnie tow. Kolankowa pełni funkcję wiceprzewodniczącej Rady Zakładowej w PZPL Krosno.

Związkiem Radzieckim na czele, oraz chylącego się ku upadkowi imperialistycznego świata wyzysku, w którym stale wzrasta armia bezrobotnych, głód i nędza.

Referentka podkreśliła, że kobiety polskie wzmożoną pracą odpowiadając na knowania podżegaczy wojennych, pewne są zwycięstwa, gdyż za utrzymaniem pokoju jest klasa robotnicza całego świata.

„Czyn 8 marca wykazał, że my, — kobiety polskie rozumiemy doniosłość naszych zadań" — stwierdza referentka Wydziału Kobiecego ORZZ tow. Załuska.

Obecnie hutniczki Stalowej Woli podjęły zobowiązania produkcyjne na cześć 1 Maja oraz wezwały wszystkie kobiety do współzawodnictwa. Wezwanie to również podjęły kobiety z powiatu dębickiego. Zebrane kobiety owacyjnie przyjęły wystąpienie hutniczek Stalowej Woli. — Wśród niemilknących oklasków głos zabrała przedstawicielka huty tow. Sobańska, która zobrazowała ogromny entuzjazm panujący wśród hutniczek.

APEL HUTNICZEK ZE STALOWEJ WOLI PODEJMUJĄ KOBIETY PRACUJĄCE CAŁEGO WOJEWÓDZTWA

Apel hutniczek podjęły wszystkie zebrane kobiety. „My nie pozostaniemy w tyle" — mówi Julia Gabler, przedstawicielka WSK Mielec. Delegatki Centralnych Warsztatów Naftowych Glinika Mariampolskiego, poza zobowiązaniami produkcyjnymi, jakie podejmą na walnym zebraniu, postanowiły przepracować po 8 godzin przy budującym się Domu Kultury. Kobiety z powiatu Nisko postanowiły zorganizować kółka amatorskie, celem wyjazdu na wieś, na wszystkich zakładach pracy potworzyć koła TPP-R i TPŻ oraz otoczyć opieką przedszkole miejskie. 128 kobiet — robotnic budowlanych ze Stalowej Woli podjęło akord w budownictwie PPB. Ponadto wezwanie hutniczek podjęły kobiety zatrudnione w fabryce wstążek w Jarosławiu, w Centrali Tekstylnej w Jaśle, robotnice z WSK Rzeszów oraz z Państwowej Fabryki Porcelany Boguchwała. Na wszystkich zakładach pracy odbędą się masówki, na których przodownice pracy i załogi kobiece podejmą rzucone wezwanie hutniczek ze Stalowej Woli.

Odnośnie spraw organizacyjnych tow. Załuska omówiła uchwałę KC PZPR, która wyszła przed Międzynarodowym Dniem Kobiet.

W dyskusji nad sprawami organizacyjnymi głos zabrała przedstawicielka „Pomony", która stwierdziła, że rada kobieca na tym zakładzie pracy składa się tylko z jednej osoby, i że nie bierze ona udziału w zebraniach Rady Zakładowej.

Dyskusja wykazała, że należy również przeprowadzić reorganizację Powiatowej Rady Kobiecej w Przemyślu i Łańcucie, jako rad zupełnie nieżywotnych.

W PAŃSTWOWYCH ZAKŁADACH PRZEMYSŁU LNIARSKIEGO W GŁOGOWIE SPRAWA PRZODOWNIC PRACY NIE JEST WŁAŚCIWIE POSTAWIONA

Robotnica Państwowych Zakładów Lniarskich z Głogowa — Katarzyna Loc, oświadczyła, że wyrabiając 148 procent normy jest pomijana w premiowaniu i nie ma miana przodownicy pracy.

W dalszej dyskusji zabrała głos referentka kobieca związku prac. rolnych tow. Homendowa, podnosząc konieczność wyjazdów i opieki ze strony Powiatowych Rad Kobiecych nad PGR-ami i spółdzielniami produkcyjnymi oraz konieczność ożywienia w Majątkach rad kobiecych.

ROBOTNICE ROLNE Z PGR CHARZEWICE — PRZODUJĄ

Jako najbardziej wzorowy, prelegentka postawiła majątek Charzewice, pow. Tarnobrzeg, gdzie w ramach czynu na dzień 8 marca — 4 członkinie współzawodniczące ze sobą w długofalowym współzawodnictwie przy wyrobie mat słomianych, przekraczają normę o 25 proc. Dzięki ulepszonemu systemowi pracy — robotnice, które dawniej wykonywały w ciągu jednego dnia 7 mat, obecnie wykonują ich 30 dziennie. Ponadto kobiety z koła Ligi Kobiet w majątku PGR w Charzewicach w ramach czynu na dzień 8 marca obsadziły pomidorami i sałatą 4 szklarnie o łącznej powierzchni 160 metrów kwadr. w ciągu 160 godzin, co dało 4.500 zł oszczędności.

Dyskusję podsumował tow. Krypel, stwierdzając, że miała ona charakter roboczy, że przebijała z niej socjalistyczna troska o kobietę.

(ALF)

Woj. Kom. Obrońców Pokoju
wzywa całe społeczeństwo Ziemi Rzeszowskiej do wzmożenia walki o pokój

Na posiedzeniu Prezydium Woj. Komitetu Obrońców Pokoju w Rzeszowie ustalona została forma wystąpienia delegacji Komitetu na plenarnym zebraniu Woj. Rady Narodowej w dniu 31 bm. Zagadnienie walki o pokój w świetle apelu Światowego Komitetu Obrońców Pokoju i uchwał sesji w Sztokholmie przedstawi przewodniczący WKOP, następnie przemówią delegacje robotników, chłopów, kobiet i młodzieży.

Prezydium WKOP, omawiając plan działalności na terenie woj. rzeszowsk., postanowiło zwrócić się do szerokich mas społeczeństwa, do wszystkich ludzi dobrej woli, by swą pracę zawodową i działalność społeczną powiązali z obroną pokoju i pisemne wypowiedzi na temat „Jak i dlaczego walczę o pokój?" nadsyłali na adres Woj. Komitetu Obrońców Pokoju Rzeszów — gmach Sądu Apelacyjnego.

Brzozów
120 tys. zł. nagrody
dla zespołów młodzieżowych

W dniu 22 bm. odbyło się poszerzone posiedzenie prezydium PRN w Brzozowie z udziałem przedstawicieli partii politycznych, organizacji społecznych i kierowników wszystkich urzędów i instytucji.

W związku z rozpoczętym w dniu 21 marca, Światowym Tygodniem Młodzieży, która manifestuje swą niezłomną wolę walki o pokój i solidarność z przodującą młodzieżą Komsomołu i całą postępową młodzieżą świata — ob. Władysław Gazdowicz przewodniczący PRN w krótkim referacie omówił sprawę właściwej troski i opieki nad młodzieżą.

Celem podkreślenia swej troski o młode pokolenie, wszyscy obecni zobowiązali się zakupić nagrody indywidualne oraz zbiorowe dla Ludowych Zespołów Sportowych i zespołów ZMP-owskich.

Nagrody otrzymają te gromady, gdzie sport Zespołów Ludowych i ZMP-owskich zasługuje na specjalne wyróżnienie. Ogólny fundusz nagród wyniesie około 120 tys. złotych.

ADAM GOSZTYŁA

Konferencja Zakładowa PZPL w Krośnie

Ciąg dalszy ze str. 5)

botników na wyższe stanowiska, — chociaż wspomniała o 19 awansach i o klubie opieki nad kadrami, który wysunął dwu robotników na kierownicze stanowiska, — nie powiedziano jakich ludzi wysunięto na te stanowiska i dlaczego ich wysunięto.

Oceniając pracę Komitetu PZPR tow. Ziomkowa zwróciła uwagę na poprawę warunków pracy pracowników niektórych działów oraz na niedociągnięcia spotykane w pracy.

Posiedzenia odbywały się przypadkowo, zaś sprawy omawiane na nich pozostawały w protokółach. Komitet Zakładowy potrafił zaostrzyć czujność klasową wobec wrogiego elementu, który szeptaną propagandą przeciwdziałał rozwojowi współzawodnictwa.

Obszerna dyskusja, w której brało udział 14 dyskutantów była dowodem, że towarzysze interesują się zagadnieniami poruszonymi w referacie.

Znamienną była wypowiedź tow. Filara, który stwierdził, że zwykle krytykuje się błędy dołów, a błędy majstrów i kierowników są przemilczane. Jest to pojęciem fałszywym i z gruntu błędnym.

Tow. Habrat stwierdza, że organizacja partyjna wykończalni nie stoi na poziomie i musi tam nastąpić radykalna zmiana.

Tow. Nowak z KW PZPR zwraca uwagę, że nie omawiano frekwencji na zebraniach i sprawy płacenia składek członkowskich.

Poruszone w dyskusji błędy i braki organizacji partyjnej w PZPL znalazły swój wyraz w uchwale, w której nakreślono nowemu kierownictwu partyjnemu jeszcze raz przestudiować uchwały III Plenum KC zarówno na odcinku pracy polityczno - partyjnej, jak i pracy produkcyjnej.

Adam Socha.

Centralna akademia młodzieżowa odbędzie się w poniedziałek 27 b. m.

Zapowiedziana na dzień dzisiejszy centralna akademia urządzana przez Zarząd Miejski ZMP w Rzeszowie z okazji Światowego Tygodnia Młodzieży odbędzie się w poniedziałek 27 bm. o godz. 16-tej, w Domu Kultury przy ul. Dąbrowskiego.

Równocześnie Zarząd Miejski ZMP zaprasza młodzież i społeczeństwo rzeszowskie do wzięcia jaknajliczniejszego udziału w akademii.

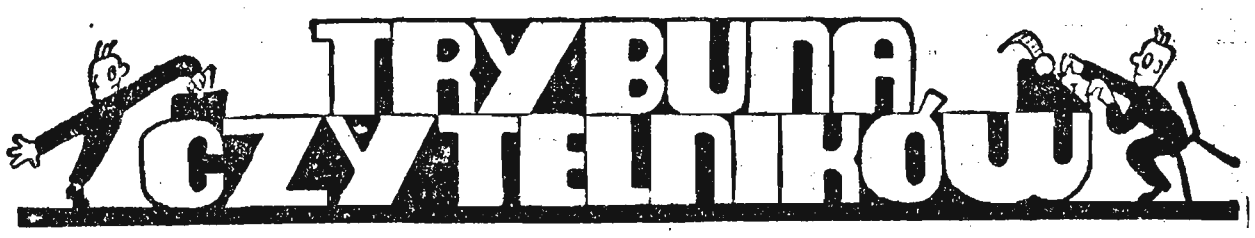

„Wybrańcy losu" zagarnęli mąkę

Zajście, które opisuje nasz korespondent „Jar" rzuca ciekawe światło na pewne praktyki bogaczy wiejskich, którzy w swej zachłanności czynią wszystko, aby mało i średniorolnego chłopa pozbawić jakiejkolwiek pomocy Państwa.

Niedawno Gminna Spółdzielnia Zw. SCh w Tryńczy skierowała do gromady Jagiełła przydział mąki do rozdziału wśród małorolnych i średniorolnych chłopów, w cenie 32 zł za 1 kg.

Tymczasem... trudno w to uwierzyć, ale transport ten nie doszedł jeszcze do celu, gdy dosłownie na drodze mąka została „rozdrapana" przez wybrańców losu, a co ciekawsze okazali się nimi bogacze wiejscy.

Zapewne kierownik spółdzielni będzie chciał odpowiedzieć nam, jak zareagował na powyższe zajście i jakie kroki uczynił celem wyciągnięcia konsekwencji w stosunku do winnych. Małorolni mieszkańcy gromady Jagiełła czekają na wyjaśnienia...

„Psów wprowadzać nie wolno"

Jak na ironię — taki napis wita wchodzących do stołówek spółdzielczych w Stalowej Woli — „Gospody" i „Hutnika". Zdumiony jednak stołownik po wejściu na salę zaczyna wątpić czy napis nie brzmiał „Psy należy wprowadzać"!

Właśnie nie kto inny, tylko pieski wałęsają się po stołówce, pieski siedzą na stołkach i pieski leżą pod stolikami. Zdezorientowany stołownik odnosi wrażenie, że znalazł się w lokalu Związku Opieki nad Zwierzętami.

Ponieważ w związku z tą sprawą otrzymaliśmy zażalenie, proponujemy wszystkim właścicielom piesków, aby domagali się otwarcia specjalnej stołówki z obsługą dla czworonożnych przyjaciół, a kierownictwu stołówki zwracamy uwagę, że dalsze tolerowanie tych praktyk, może doprowadzić do „krwawej tragedii", którą opiewa stara piosenka:

„Raz piesek wpadł do kuchni i porwał mięsa ćwierć,
a kucharz nielitościwy zarąbał go na śmierć" itd.

Trybuna działa

W związku z naszą notatką pt. „Dlaczego Zarząd Gminnej Spółdzielni Zw. SCh. w Krośnie nie wypłaca robotnikom należnych im premii", otrzymaliśmy pismo z Gm. Spółdz. SCh. w Krośnie, w którym czytamy:

„Z braku otrzymania instrukcji regulującej normy pracowników piekarskich z 1949 roku Zarząd Gm. Spółdz. SCh. w Krośnie nie może ponieść konsekwencji za niepremiowanie pracowników piekarskich. Sprawa ta załatwiana jest przez naszą Centralę CRS Rzeszów.

P. S. — Czekamy na wyjaśnienie CRS-u w Rzeszowie.

(Red.)

Odpowiedzi redakcji

ZDZISŁAW JAR. JAROSŁAW.

Chętnie skorzystamy z Waszej współpracy. Instrukcje dla korespondentów terenowych prześlemy pod podany adres.

CZESŁAW JAKUB... WIESZAWICE

W sprawie, o której piszecie należy się zwrócić do Podstawowej Organizacji Partyjnej, aby skierowała ją do Powiatowej Komendy M. O.

ROBOTNICY SANOCKIEGO KOPALNICTWA NAFTOWEGO.

Prosimy o podanie nazwisk i adresów, wtedy będziemy interweniować.

Zagadnienia szkolenia zawodowego

w handlu uspołecznionym

woj. rzeszowskiego

Ciąg dalszy ze str. 3.

rocznie maksimum 1000 pracowników, z tym że do gospod spółdzielczych będzie można zwerbować około 500 pracowników. Zatym z tej liczby możemy liczyć na bardzo skromną ilość, których będzie można zatrudnić na terenie naszego województwa.

Nasze zapotrzebowanie na tego rodzaju pracowników będzie musiało być uzupełnione z pośród dotychczasowych prywatnych zakładów.

Nie mniej będzie się musiało urochomić kurs dla tego typu pracowników.

Na drugie miejsce w hierarchii potrzeb wysuwa się zagadnienie szkolenia sprzedawców sklepowych. Dopływ absolwentów szkół zawodowych do sklepów i biur handlu uspołecznionego jest minimalny. W przeważającej większości pracownicy sklepowi stoją na poziomie szkoły powszechnej i przystępują do pracy bez przygotowania zowodowego. Kursy centralne nie mogą zaradzić złu, gdyż ze względów gospodarczych nie można większej ilości sprzedawców wysyłać na okres 4 lub 3 tygodniowy. Zmniejszenie personelu odbija się bowiem ujemnie na pracy w sklepie. Jedyną drogą do masowego szkolenia sprzedawców są kursy, organizowane przez placówki we własnym zakresie.

Są to kursy typu korespondencyjnego z konferencjami tygodniowymi.

Objąć one mogą każdorazowo 40-tu uczestników. Z kursów tych korzystać mogą pracownicy bliższych, a nawet i dalszych miejscowości naszego województwa.

Na trzeci plan szkolenia i, niemniej ważny, wysuwa się szkolenie księgowych i bilansistów, celem zapoznania ich z jednolitym planem kont i techniką metody przebitkowej. Wprawdzie w najbliższym czasie tut. DOSZ uruchamia podobny kurs — niemniej będzie musiał być zorganizowany tego rodzaju kurs w szerszym zakresie, któryby w pewnych okresach czasu wypuszczał nowych wychowanków.

W reasumpcji wyżej wymienionych naszych najkonieczniejszych potrzeb, względnie niedociągnięć i, celem uniknięcia wielotorowości w szkoleniu i doszkalaniu pracowników handlu uspołecznionego, system ich pracy w kierunku stworzenia sobie kadr pracowniczych winien być scentralizowany, ujednostajniony i wspólnymi siłami przeprowadzony. Winno się tu zacząć od wspólnej konferencji przedstawicieli placówek handlu uspołecznionego naszego województwa w sprawie szkolenia i doszkalania kadr. Celem zasadniczym tej konferencji winno być wypracowanie jednolitego systemu szkoleniowego i dokształcającego dla przysposobienia handlowi uspołecznionemu dostatecznej ilości pracowników na dziś i dostatecznej ilości dopływu świeżych sił na przyszłość.

Celem następnej konferencji winno być skoncentrowanie wspólnych wysiłków w opracowanym planie szkolenia i doszkalania dla osiągnięcia jak najbardziej wydatnej realizacji zamierzeń. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że zespolenie wysiłków osiągnięte przez taką wspólną konferencję pozwoli na:

1. podniesienie poziomu szkolenia i doszkalania,
2. zmniejszenie wydatków na powyższy cel,
3. łatwiejsze wyszukanie ośrodków szkolenia,
4. szybsze wypracowanie lepszych jednolitych metod szkoleniowych.

Sprawa wypracowania jednolitego systemu przygotowania sobie kadr pracowniczych oraz skoncentrowania wspólnych wysiłków w tym kierunku, posiada szczególne znaczenie dla województwa rzeszowskiego. Osiągnięte przez to ujednolicenie korzyści tak w dziedzinie materiału ludzkiego jak i środków finansowych, pozwoli przerzucić z dużym powodzeniem na inne dziedziny życia.

Szybsze przysposobienie kadr pracowniczych pozwoliłoby na intensywniejszą pracę w uspołecznieniu wszystkich dalszych dziedzin życia handlowego.

Powstanie wspólnych ośrodków szkoleniowych i dokształcających przyczyniłoby się do wzmożenia rozwoju gospodarczego tej tak bardzo zaniedbanej za czasów sanacyjnych „ziemi rzeszowskiej".

W. P.

OGŁOSZENIE

Zarząd Miejski w Jaśle zawiadamia właściciela budynku w Jaśle przy ulicy ks. Piotra Skargi Nr 15, że decyzja w sprawie odebrania prawa remontu tego budynku, jest wywieszona na tablicy urzędowej w tut. Zarządzie Miejskim.

K-331 Burmistrz: (—) Mazur Tomasz.

Pierwszy etap marszu patrolowego

„ostatnim szlakiem Bohatera"

(Rzeszów - Strzyżów)

Po części oficjalnej, której przebieg podajemy na stronie drugiej, nastąpił start do marszu patrolowego. Jako pierwsza wystartowała honorowa żeńska drużyna Ludowych Zespołów Sportowych. Następnie w kolejności wypuszczane były w odstępach jednominutowych 18 drużyn pięcioosobowych z 6 pionów sportowych, tj. ZMP, Związki Zawodowe, Wojsko, Gwardia, SP i ZSCh. Na całej trasie od Rzeszowa do Strzyżowa przechodzące patrole witane były przez młodzież szkolną oraz miejscowe społeczeństwo. Cała trasa a szczególnie w miejscowościach udekorowana była flagami a w podetapach i etapach postawione były bramy triumfalne.

Marsz patrolowy prócz charakteru ideowo - wychowawczego ma również elementy związane z wychowaniem fizycznym. Obserwowaliśmy wielki wysiłek ze strony poszczególnych zawodników, którzy pokonywali, zwłaszcza na odcinku Babica — Strzyżów, dość ciężką trasę. Szlachetne współzawodnictwo, pomoc współstartującym dawały się odczuwać na każdym kroku. Mieliśmy dowód, jaki zapał a przede wszystkim wielka ambicja panuje wśród wszystkich drużyn patrolowych. Dobre przygotowanie, gimnastyka i dłuższa zaprawa przyczyniły się do zwycięstwa zawodników z Ludowego Zespołu Sportowego z kursu dla przodowników WF w Przemyślu. — Jak nas informował kierownik Saban, zawodnicy przygotowywali się od pięciu tygodni, przechodząc 14 forsownych treningów. Zwycięska drużyna (LZS) wystartowała z Rzeszowa jako czwarta i potrafiła na pierwszym podetapie pokonać 2 dość silne zespoły, jak Gwardię i ORZZ. Na metę w Babicy wpada jako pierwsza drużyna Ludowego Zespołu Sportowego w czasie 1.41 32. Parę minut później metę przekraczają zawodnicy ORZZ w czasie 1.45.19. Gwardia uplasowała się na trzecim miejscu z czasem 1.47.17. Jako następne przybyły do mety: SP I, SP II, ZMP I, Gwardia II, ORZZ II, ZMP II, ZSCh III, wojsko I, Gwardia III, ORZZ III, wojsko II, SP III, ZSCh II, ZMP III i wojsko II.I

20-minutowy odpoczynek i następuje start do dalszego podetapu Babica — Strzyżów. Drużyny wymaszerowały w tej samej kolejności, jak z Rzeszowa. Już na piątym kilometrze na przejeździe kolejowym drużyna ZSCh, startująca jako czwarta, wymija drużynę Nr 2 i Nr 3. Na 27 kilometrze zawodnicy mijają najgroźniejszego swego przeciwnika — pierwszy zespół Gwardii. Wzmagają tempo i tuż przed Strzyżowem mają nad przeciwnikiem 500 m przewagi.

W Strzyżowie na rynku młodzież szkolna oraz całe społeczeństwo z wielkim entuzjazmem witały zwycięską drużynę pierwszego etapu, którzy zdopingowani tym zwiększają tempo. Trasę Babica — Strzyżów (17 km) przeszła drużyna ZSCh w czasie 2,4,54. Obecnie drużyny wpadają na metę w kilkuminutowych odstępach w następującej kolejności: 2 Gwardia I — 2,11,22, 3 ORZZ I — 2,12,17, 4 SP I — 2,12,16, 5 SP II — 2,14,3. Pozostałe drużyny wpadały w kolejności: Gwardia II, ZMP I, ZSCh III, ORZZ II, wojsko I, SP III, ZSCh II, ZMP II, ZMP III, wojsko II, ORZZ III Gwardia III i wojsko III.

Komisja sędziowska, w skład której wchodzili członkowie Rzeszowskiego Okręgowego Związku Lekkoatletycznego, przystąpiła z miejsca do obliczenia punktacji drużynowej oraz zrzeszeniowej.

Punktacja drużynowa:

1. ZSCh — 173 pkt, 2. SP III — 165 pkt, 3 ZSCh III — 165 pkt, 4. ORZZ I — 161 pkt, 5. Gwardia I — 158 pkt, 6. SP I — 156 pkt, 7. SP II — 155 pkt, 8. ZMP II — 155 pkt, 9. Wojsko II — 154 pkt, 10. ZMP I — 153 pkt, 11. Gwardia — 152 pkt, 12. ZSCh II — 150 pkt, 13. ZMP III — 149 pkt, 14. Gwardia III — 149 pkt, 15. ORZZ III — 146 pkt, 16. ORZZ II — 145 pkt, 17. Wojsko III — 145 pkt, i 18. Wojsko I — 85 pkt.

W punktacji liczono za każde 100 minut — 100 pkt, — poniżej 100 min. za każdą jedną minutę doliczano po jednym punkcie, zaś powyżej 100 min. odejmowano po jednym punkcie. W punktacji pionów po pierwszym etapie prowadzi ZSCh — 488 pkt przed SP — 476 pkt, Gwardią — 459 pkt, ZMP — 457 pkt, Związkami Zawodowymi — 452 pkt i wojskiem — 384 pkt. Specjalni sędziowie kontrolowali na trasie, czy poszczególni zawodnicy nie podbiegają, gdyż za to liczono punkty karne. Bez punktów karnych ukończyły pierwszy etap: ZSCh I, ORZZ II, Wojsko II, oraz Wojsko III. największą ilość punktów karnych miał zespół ORZZ III — 10 punktów.

W dniu dzisiejszym nastąpi start do drugiego etapu Strzyżów — Krosno (38 km). Start nastąpi punktualnie o 9 rano. Podetapy znajdują się w Wiśniowej i Wojeszwce.

Francuscy kolarze - robotnicy wezmą odział w wyścigu W - P

Z każdym dniem powiększa się liczba uczestników III międzynarodowego wyścigu kolarskiego „Trybuny Ludu" i „Rudego Prawa". W czwartek do biura Komitetu Wykonawczego wpłynęło zgłoszenie drużyny reprezentacyjnej Francuskiej Organizacji Sportu Robotniczego (FSGT).

Na wyścig „Trybuny Ludu" i „Rudego Prawa" FSGT przyśle drużynę 6-osobową wraz z opiekunem, trenerem i mechanikiem.

Po zgłoszeniu francuskich kolarzy-robotników, ilość reprezentacji uczestniczących w wyścigu wzrosła już do ośmiu. Oprócz zgłoszeń organizatorów wyścigu: Polski i Czechosłowacji, wpłynęły już zgłoszenia, jak już podawaliśmy, reprezentacji państwowych Węgier, Rumunii i Albanii oraz drużyn reprezentacyjnych Polonii francuskiej, FSGT i Duńskiej Organizacji Sportu Robotniczego.

Komitet wykonawczy przyjmuje zgłoszenia drużyn zagranicznych do dnia 1 kwietnia br. Należy więc sądzić, że w najbliższym tygodniu napłyną dalsze zgłoszenia. Jak wiadomo, organizatorzy zaprosili do udziału w wyścigu 15 państw.

Z Kolbuszowej

W towarzyskim spotkaniu piłkarskim ZKS „Ogniwo" — Kolbuszowa pokonał LZS Staroniwa Rzeszów w stosunku 3:0 (2:0).

(104)

Na Zabiegałówce powitała go hałastra chłopaków. Wrócił do domu bez wędek, z rozkwaszonym nosem. Wieczory rodzina policjanta przesiadywała w domu, bojąc się otworzyć okno. Nawet sam Chlupoczkin unikał chodzenia po ulicach po zmierzchu. Pewnego razu późnym wieczorem wracał od Jewdokima Jutkina przez pustą boczną uliczkę. Nagle poleciały nań ze wszystkich stron bryły ziemi. Stanął, pochylił głowę i rozejrzał się. Wkoło nie było nikogo. Nie rozumiejąc, co się dzieje, począł się oddalać szybkimi krokami. Znów poleciały na niego bryły ziemi. Chlupoczkin wyrwał rewolwer z futerału i wypalił w górę. Zaledwie jednak ruszył dalej, omal nie upadł od uderzenia ciężkim kamieniem w głowę. Podtrzymując ręką szablę i wymachując rewolwerem Chlupoczkin pobiegł ulicą. Za nim rozległy się gwizdy..

Potem Chlupoczkin wiele razy znajdował w swym domu kartki, podrzucone nie wiadomo kiedy i przez kogo. Czytał w nich niezmiennie:

„Zabieraj się, skądeś przyszedł. I tak ci tu żyć nie damy".

Młodzież była niespożyta, jeśli chodziło o urządzanie kawałów policjantowi. W wieczory niedzielne, po zakończeniu zabaw pod śpichrzami, chłopcy zakradali się pod dom Chlupoczkina i zaczynali wyśpiewywać na całe gardło zabronione piosenki, przyniesione do Wilczych Nor przez chłopców, którzy chodzili na zarobki do kopalń na poszukiwanie złota:

Stryczek przerwie moje życie,
Lecz i car się nie uchroni...

Policjant nie mógł znieść tego. Pewnego razu, rozjuszony do ostateczności takimi śpiewkami, wyskoczył przez okno w samej tylko bieliźnie i popędził za chłopcami z rewolwerem w ręku. Chłopcy zagrodzili mu drogę sznurem. Chlupoczkin wpadł na sznur w ciemnościach, upadł i długo tarzał się w kurzu.

Nazajutrz policjant dokładnie opisał w meldunku do stanowego złośliwe napaści na jego „własną osobę", zawiadomił, że według krążących pogłosek szykuje się nowy najazd na bór cedrowy i raz jeszcze wskazywał na to, że chłopi z Wilczych Nor są wyjątkowo niepewni politycznie, nie uznają przedstawicieli władzy i pozwalają swym synom na wyśpiewywanie buntowniczych piosenek. Meldunek kończył się prośbą, by w czasie szyszkobrania do Wilczych Nor przysłano kozaków.

Stanowy, zaniepokojony nie na żarty, wystosował pilny raport do sprawnika, a ten z kolei napisał do gubernatora...

Słowem, groźne wydarzenia, na które zanosiło się tego roku w Wilczych Norach, zbliżały się nieuchronnie. Ale przecież nie wszystkiemu jest sądzone się spełnić...

5

Korzystając z przerwy w robotach polnych, Matwiej, jego synowie i dziadek Fiszka spędzili prawie cały tydzień nad rozlewiskami. Łowili ryby, gotowali z nich polewkę na ognisku, spali w szałasach; czuli się wszyscy wspaniale. Mieli zamiar spędzić nad rzeczką jeszcze ze dwa dni. Artiom, wysłany do wsi po chleb, przyniósł wiadomość o przybyciu policjanta do Wilczych Nor. Nie można powiedzieć aby nowina ta specjalnie zaskoczyła Matwieja — przeczuwał, że władze roztoczą nad Wilczymi Norami szczególnie ścisłą opiekę. Mimo to jednak Matwiej wrócił śpiesznie do domu.

Jeszcze w sobotę wieczorem chłopi zaglądali do chaty Matwieja, chcieli z nim porozmawiać i poradzić się. W niedzielę rano oczekiwano go z godziny na godzinę. Zaledwie pokazał się w domu, chłopi pociągnęli doń jeden za drugim. Zanim Matwiej zdążył się napić herbaty siedzieli już w sieni Martyn Gorbaczow, Archip Chromkow, Siłantij Bakulin, Timka Pierielotny, Kalistrat Zotow. Wkrótce zebrało się ich tylu, że nie mieli już na czym usiąść. Wszyscy palili ostrą, cuchnącą samosiejkę, jedni w fajkach, inni w grubych skrętach. Anna otworzyła na oścież wszystkie drzwi i okna.

Archip opowiedział Matwiejowi wśród śmiechu chłopów, jak policjant chodził po wsi w poszukiwaniu mieszkania.

— Śmiech śmiechem, gospodarze, ale z tym borem cedrowym władza nas wykończy — rzekł Siłantij.

Rozmowa wkroczyła od razu na tory poważne. Chłopi zaczęli kurzyć jeszcze mocniej, niż przedtem.

— Trzeba się lepiej trzymać kupy — rzekł Martyn Gorbaczow, przesuwając z hałasem swe kule.

— Tak, tylko kupą — powiedział Matwiej — ale jeżeli chcemy obronić bór cedrowy, to musimy chwycić strzelby.

Chłopi spojrzeli mu w oczy: jedni z aprobatą, inni niepewnie, jeszcze inni — z przestrachem. Głośno poparł Matwieja jedynie dziadek Fiszka:

— Widać, że tylko jedno nam zostało, dzieci: strzelby. Kijami nikogo już teraz nie nastraszymy.

Kalistrat Zotow podrapał się po karku i rzekł nieśmiało:

— Mówisz, Zacharyczu, że trza brać strzelby. Owszem, można, to nie trudno — ale trza je trzymać w rękach z pomyślunkiem.

— A jakże by inaczej? — zawołał Matwiej. — Jak nadejdzie szyszkobranie, to się zbierzemy ze strzelbami, rozsypiemy się w tyraljerę i otoczymy bór cedrowy. Ludzie pójdą za nami. Jak tamci zaczną strzelać — to im odpowiemy. Pokażemy im, że też mamy siłę. Myślę, że choćby nam tu przysłali dwudziestu policjantów, to nas tym nie zastraszą...

Archip Chromkow wyszczerzył zęby w uśmiechu, spojrzawszy na Kalistrata Zotowa:

— Ciebie, Kalistracie, zamianujemy dowódcą plutonu.

— Gdzie mi tam! Przez pięć lat trąbiłem w kawalerii.

— Nie chcesz? No to ci damy godność kucharza kompanijnego — nastawał Archip.

Chłopi roześmiali się. Matwiej spojrzał na Archipa z zazdrością i pomyślał:

„Skąd się u tego diabła wąsatego bierze tyle wesołości?"

— Żarty żartami, gospodarze, a przecież w samej rzeczy warto o tym pomyśleć — rzekł Matwiej.

— O dowódcach plutonów? — spytał Siłantij Bakulin zagłębiając w gęstą brodę swe długie palce.

— Możesz ich nazywać jak ci się podoba, wujku Siłantiju — rzekł Matwiej. — Na przykład tobie damy dowództwo nad całą ulicą Miejską. Zanim orzeszki dojrzeją, obliczysz strzelby i pogadasz ze swoimi chłopami. Jak przyjdzie czas, będziesz miał już wszystko w pogotowiu. Nad ulicą Żyrowską będzie przewodził Archip. Na Zabiegałówce — ty, Kalistracie. Ulicą nową zajmie się Martyn. A ja się spiknę z przesiedleńcami i rozruszam ich trochę. I w ten sposób — coś z tego wyjdzie.

Dziadka Fiszkę rozpaliły rozważania Matwieja. Uwijał się z kapciuchem między chłopami i mówił z uśmiechem:

— Wyjdzie, Matiusza, wyjdzie! Pomyślcie sami, chłopcy: któż zaczepi taką kupę chłopa ze strzelbami? Nikt! Nikt, jak Boga kocham! Nie tylko policjant, ale cała ta władza się przelęknie.

c. d. n.

S-I-12587 Prenumerata zbiorowa miesięcznie zł 75. z doręczeniem do domu 100. i indywidualna 150 zł. na Nr. PKO Rzeszów IX-13769.

„NOWINY RZESZOWSKIE" — Wydaje Rok. Sp. Wyd. „Prasa" — Redakcja: Rzeszów, ul. Gałęzowskiego 7. — TELEFONY: Red. Nacz 1075. Sekr. Odpowiedz. 1554, pracown. działów 1603, sekretariat 1398. Oddział RSW „Prasa" (Dział Ogłoszeń) 1856, Państw. Przeds. Kolportażowe „Ruch" 1880. — Redaktor Naczelny przyjmuje godz. 12 — 13. Sekretarz Odpowiedzialny 11 — 12. Druk. P. Kr. Z. G. Oddział Rzeszów.